NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

Kto Umie Myśleć, Ten Odróżnia Prawdę Od Błędów

NO. 235. — PONIEDZIAŁEK, DNIA 9-GO PAŹDZIERNIKA, (MONDAY, OCTOBER 9). 1933 ROKU. — (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

PREZYDENT PO STRONIE PRACY

MUSSOLINI OSTRZEGA KANCLERZA HITLERA.

Włochy Potroiły Armje Na Pograniczu Austrji.

Genewa, 9. paźdz. — Premjer Mussolini, pragnąc ostrzec Hitlerać aby nie przypuszczał, że będzie mógł bezkarnie prowadzić swą akcję ekspansji na południe, polecił potroić garnizony wojska, kwaterujące w pobliży granicy austro-włoskiej w Alpach i na terytorjum Tyrolu. Kwaterę wojskową Mussolini kazał przeprowadzić bliżej granicy z Verona do Bolzano.

Z mieszaniny zawikłanej dyplomacji europejskiej coraz bardziej ujawniają się dwa silne przeciwne obozy, zapowiadające silną rywalizację w niedalekiej przyszłości: Mussolini i Hitler.

Zagorzali zwolennicy Hitlera, widząc, że Mussolini zaczyna się odwracać od Niemiec i jest dla Niemców przeszkodą w sprawie rozbrojenia, w sprawie nawiązania stosunków z Rosją i w sprawie zagarnięcia przez Niemcy Austrji, w ekstazie ideologji hitleryzmu nazywają Hitlera „rycerzem Boga" i twierdzą, że Hitler „przerósł swego mistrza", Mussoliniego i stał się od niego większym pod każdym względem. Obserwatorzy twierdzą, że od pewnego czasu między Hitlerem i Mussolinim panuje napięcie, powstałe z pewnego rodzaju obopólnej zazdrości. Obaj dyktatorzy chcą być wielcy i jeden od drugiego pragnie być mądrzejszym i bardziej wpływowym.

Hitler kilka dni temu zapewnił Mussoliniego, iż Niemcy nie mają w planie naruszania niepodległości innych państw. Organ Mussoliniego, „Popolo D' Italia" odpowiedział, że oświadczenie to miałoby większe znaczenie, gdyby wyszło od min. spraw zagranicznych Rzeszy, a nie od Hitlera.

Francja Nie Rozbroi Się Bez Kontroli Zbrojeń.

Dalandier Pyta Niemców, Dlaczego Mówią o Pokoju i Zbroją Się.

Paryż, 9. paźdz. — Premjer Francji, Edward Dalandier, przemawiając na bankiecie przy zamknięciu konwencji radykałów francuskich, poruszył szeroko kwestję pokoju, gwarancyj pokojowych i rozbrojenia. Mówiąc o rozbrojeniu, premper Dalandier oświadczył, że Francja dała już dość dowodów swego zamiłowania do pokoju, za co wiele wycierpiała, i teraz nie zgodzi się pod żadnym warunkiem na program rozbrojeniowy bez ogólnoświatowego programu kontroli zbrojeń przez międzynarodową komisję. Premjer podkreślił również fakt, że wszelkie próby współżycia francusko - niemieckiego zawiodły.

— Nikt nie kwestjonuje dążeń Niemiec do życia mocarstwowego. Nikt nie myśli o pomniejszaniu znaczenia Niemiec w szeregu państw świata — mówił Dalandier. „Często słyszeliśmy pokojowe deklaracje rządu niemieckiego. Dlaczego więc po drugiej stronie Renu wszystka młodzież Niemiec ćwiczy się i przygotowuje do wojny? Dlaczego Niemcy odmówiły przyjąć zasadniczego punktu umowy o rozbrojeniu? Dlaczego Niemcy żądają prawa powiększenia swych zbrojeń, kiedy zbrojenia te będą musiały być zniszczone, gdy narody podpiszą nowy pakt rozbrojeniowy?

Dalej premjer Dalandier oświadczył, że Francja godzi się na przyjęcie umowy o czteroletnim pakcie rozbrojeniowym na próbę. W tym czasie żadne z państw nie mogłoby powiększać swych zbrojeń, a niektóre większe machiny wojenne musiałyby być zniszczone. Specjalna międzynarodowa komisja dopilnowałaby, że wszyscy bez wyjątku wypełniają lojalnie swe zobowiązania rozbrojeniowe i raportowałyby o każdem wykroczeniu.

JAPOŃSKI MIN. WOJNY ODRZUCA PROJEKT POROZUMIENIA Z AMERYKĄ.

Jest Stanowczo Przeciwny Pokojowemu Zbliżeniu Amerykańsko-Japońskiemu.

Tokjo, 9. października. — Po oświadczeniu wicehrabiego Kikujiro Iszii, b. ambasadora Japonji w Washingtonie, który przed kilku dniami powrócił z konferencji gospodarczej w Londynie, że Japonja powinna dążyć do pokojowego zbliżenia ze Stanami Zjednoczonymi, Chinami i Rosją sowiecką, dla zapewnienia trwałego pokoju na świecie, głos zabrał gen. Sadao Araki, japoński min. wojny. Gen. Araki oświadczył otwarcie, że Koki Hirota, min. spraw zagranicznych, nie zmieni dotychczasowego programu zagranicznego Japonji i, jeżeli ktoś przedstawia program zagraniczny Japonji w innem świetle, aniżeli przedstawia się faktycznie, wprowadza siebie, całą Japonję i inne państwa w błąd.

„Choć kilku dyplomatów wypowiedziało się za pokojowem współżyciem ze Stanami Zjednoczonymi — mówił gen. Araki — to jednak twierdzenia te są mylne. Rozpowszechnianie takich raportów odniesie złe wrażenie w państwach zagranicznych.

W ten sposób gen. Araki powiedział nie dwuznacznie, że wszelkie zamiary zbliżenia pokojowego japońsko-amerykańskiega pozostaną tylko zamiarami.

W Moskwie i Leningradzie na wszelki wypadek przeprowadzane są fortyfikacje głównego gmachu GPU. i Kremla. Fortyfikacje te mają na celu zabezpieczenie w razie przewrotu. Gmach GPU. w Leningradzie posiada podziemne połączenie z portem. W całym gmachu znajdują się kulomioty, a na dachu betonowym można postawić szereg armat.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Sprawozdanie koronera Walsha wykazuje, że liczba zabójstw w powiecie Cook wzrosła o 12.7 procent w pierwszych dziewięciu miesiącach tego roku w porównaniu do takiego samego okresu w 1932. W pierwszych trzech kwartałach zanotowano 419 zabójstw i morderstw, czyli o 47 więcej niż w 1932. — Nieznaczny spadek zabójstw we wrześniu — było ich „tylko" 40 — przypisuje się energicznej wojnie przeciw zbrodni, prowadzonej przez sędziów sądu kryminalnego.

* * *

Sprawa zniesienia prohibicji idzie jutro pod głosowanie we Florydzie, 33-cim z 36-ciu stanów potrzebnych do skreślenia suchej poprawki z konstytucji. Prohibicjoniści nie pociągnęli dotąd za sobą ani jednego stanu i można przypuszczać, że nowa sucha kampanja, planowana przez Iigę Antysalunową, a mająca na celu przywrócenie prohibicji krajowej, skazana jest zgóry na niepowodzenie.

* * *

Major Kelly wydał w sobotę proklamację wyznaczającą środę, 11 października jako dzień hołdu dla pamięci gen. Kazimierza Pułaskiego i wzywającą obywateli i domy handlowe do wywieszenia w tym dniu flagi amerykańskiej na jego cześć i wzięcia udziału w obchodach upamiętniających jego zasługi i bohaterską śmierć w amerykańskiej wojnie rewolucyjnej.

* * *

W Warszawie przystąpiono do budowy pomnika Kilińskiego. Odsłonięcie jego ma nastąpić w przyszłym roku w 140 rocznicę wypędzenia Moskali z Warszawy przez Kilińskiego, jednocześnie w 615 rocznicę powstania cechu szewców w Warszawie.

Pomnik wyobraża Kilińskiego w pozycji stojącej i ma wysokość 3.75 m., a wraz z postumentem, około 10 metrów.

* * *

Centaur jest to bajeczny potwór, mający głowę i przednią część ciała ludzką, a tylną końską.

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 9go października: ŚŚ. Dionizego i Ludwika.

Jutro, wtorek, 10-go października: — Św. Franciszka Borg.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:56.
Zachód słońca o godz. 5:19.



Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek po większej części pochmurno, możliwy drobny deszczyk. We wtorek częściowo pochmurno oraz cokolwiek cieplej. Umiarkowany, zmienny wiatr w poniedziałek.

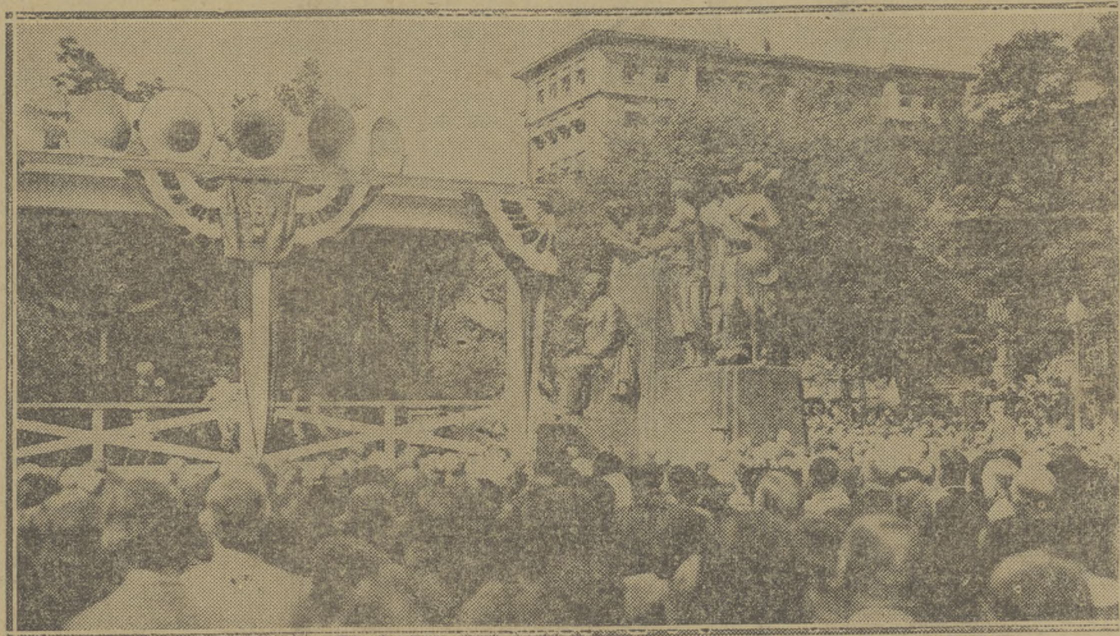
*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 2-giej po południu 58 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 7-mej rano 41 stopni.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway

PRACA — SWOJEMU WODZOWI.



Ogólny widok tłumu zebranego na uroczystości odsłonięcia pomnika Samuela Gompersa, zmarłego wodza zorganizowanej pracy, w Washingtonie. Główną mowę wypowiedział Prezydent Roosevelt, który nawoływał kapitał i pracę do zjednoczenia wysiłków w dążeniu do naprawy warunków w kraju. (Klisza Int. News).

Lebensberger Musiał Zginąć: z Własnej Lub Cudzej Ręki.

Był Namarkowany Przez "Sąd" Gangsterów.

Agenci rządowi i inspektorzy pocztowi, szukający klucza do rzekomych operacyj Edgara B. Lebensbergera jako dystrybutora papierów wartościowych skradzionych w całym kraju, zaczną dzisiaj szukać kilku dodatkowych skrzynek depozytowych trzymanych przez niego w różnych bankach.

Do tej pory otwarto tylko jedną taką skrzynkę w obecności administratora publicznego, jednak władze federalne dowiedziały się już o innych od chwili, kiedy Lebensbergera znaleziono w piątek martwego, z przestrzeloną głową, w jego wspaniałej rezydencji przy Lake Shore Drive.

W. Johnson, główny inspektor pocztowy i prok. okr. Green spodziewają się, że zawartość tych skrzynek depozytowych rzuci światło nietylko na działalność Lebensbergera, ale i na operacje świata podziemnego, który go używał jako swojego narzędzia.

Stawał przed „sądem" gangsterów.

W międzyczasie, ze świata podziemnego przedostały się wieści, że Lebensberger, na krótko przed śmiercią, stawał przed „sądem" gangsterów, który się odbył blisko jego klubu „225". Słyszy się, że kiedy wszedł do „sali rozpraw", znalezł się w obecności czterech ludzi siedzących ponuro przy stole. Lebensberger znał tych ludzi. Pod ścianą stało jednak czterech innych — których nie znał — gotowych widocznie do wypełnienia „wyroku".

„Sąd" i „wyrok nie zostawił żadnego wyboru Lebensbergerowi. Musiał zginąć — z własnej czy cudzej ręki. Wiedział dobrze, że jeżeli opowie o rabunku pocztowym $250,000 w grudniu, 1932, — w związku z którym został w piątek postawiony w stan oskarżenia w sądzie federalnym — czeka go śmierć z ręki szajki. Podobnie, gdyby opowiedział, w jaki sposób zrabowane bondy znalazły się w jego rękach, los jego byłby zapieczętowany.

Do tej pory władze nie ustaliły, czy Lebensberger sam pozbawił się życia, czy też zgładzili go siepacze świata podziemnego usuwając z drogi niebezpiecznego świadka.

Obława na szajkę.

Od czasu znalezienia Lebensbergera martwego, wydarzenia następowały po sobie z taką szybkością, że tajemnica, osłaniająca szajkę operującą w całym kraju i mającą swą główną kwaterę w Chicago jako „clearing-house" skradzionych bondów, może być każdej chwili zdarta.

Dowody znajdujące się w rękach władz pokazują, że ci sami ludzie, którzy stoją na czele szajki, są „promotorami" lub właścicielami domów gry i klubów nocnych w Chicago, gdzie złodzieje, bandyci i bogaci ludzi z towarzystwa — w wielu wypadkach nabywcy skradzionych papierów — spędzają noce na zabawie.

Słyszy się, że 40 lub więcej osób stanie przed sądem w rezultacie tajnego śledztwa federalnego w sprawie wspomnianego rabunku pocztowego w Chicago. Do tej pory aresztowano już 26 osób w Chicago i innych miastach. Nazwiska owych 40 osób trzymano w tajemnicy, tak aby władze mogły je „nakryć", zanim mogłyby się dowiedzieć, że grozi im niebezpieczeństwo.

Politykier pod podejrzeniem.

Według niepotwierdzonej pogłoski, agenci rządowi śledzą pewnego politykiera z zachodniej strony miasta w związku z aferą Lebensbergera. Człowieka tego podejrzewano od pewnego czasu jako wmieszanego w rabunek pocztowy. Mówiono jednak, że inspektorzy pocztowi nie zdołali stanowczo stwierdzić, czy podejrzenia mają jakąś istotną podstawę.

Władze zajęły się również zbadaniem przyjaznych stosunków Lebensbergera z Gusem Winklerem, wodzem gangsterów, szulerów i butlegerów w północnej dzielnicy miasta.

Wielki Plan Budowy Górnych Dróg Samochodowych.

Alderman John A. Massen, przewodniczący komisji rady miejskiej dla ruchu i bezpieczeństwa miejskiego, przedstawił ub. soboty stanowemu departamentowi robót publicznych wielki projekt budowy górnych dróg samochodowych w Chicago, mających na celu zmniejszenie natłoku samochodowego na ulicach miasta i zmniejszenie wypadków i katastrof samochodowych.

Na początek ald. Massen proponuje konstrukcję trzech górnych dróg samochodowych ze śródmieścia na zachód, na północny zachód i na południowy zachód, łącząc Indianapolis ave. z South Chicago ave., i Stony Island ave. z Erickson Drive. W kierunku na zachód plan proponuje budowę drogi górnej od Clinton ulicy do Ashland ave., tuż przy parku Union i stąd do Lake ulicy i dalej po Lake ulicy aż do końca linji do Long ave. Na północny zachód, rozpoczynając od narożnika Franklin-Orleans, górna droga samochodowa biegłaby po Kingsbury i po Clybourn do Ashland ave. Dla południowo zachodniej strony plan poleca budowę drogi górnej wzdłuż Archer ave., między State ulicą a Ashland ave., do wylotu 31 ulicy. Obliczono, że budowa tych górnych arteryj somochodowych kosztowałaby miasto $8,212,072, czyli, że plan jest możliwy do zrealizowania, gdyż miasto wydaje rocznie przeciętnie na ulepszenia i rozszerzanie różnych ulic. Pieniądze wpływają z podatków różnych, a najwięcej z podatku gazolinowego. Obliczono, że budowa jednej mili drogi górnej wynosić ma $431,000, czyli zaledwie o $116,208 więcej, aniżeli budowa zwykłej drogi w mieście. Górne drogi samochodowe mają być czterotorowe i zupełnie bezpieczne dla szybkiej jazdy.

CZWÓRKA PORYWACZY SKAZANA NA DOŻYWOCIE.

Oklahoma City, Okla., 9. paźdz. — Sędzia federalny Vaught ogłosił w sobotę wyroki na członków szajki, uznanych winnymi porwania bogatego nafciarza C. F. Urschela i wymuszenia od niego okupu w sumie $200,000.

Na dożywotnie więzienie zostali skazani: Harvey Bailey, jeden z najzuchwalszych kryminalistów na popołudniowym zachodzie, Albert Bates, gangster z Denver, oraz R. G. Shannon i jego żona, farmerzy z Teksas.

Trzech innych członków szajki dostało mniejsze kary.

CHCE ZMUSIĆ KOPALNIE DO UZNANIA UNJI.

Jedyny Sposób Zakończenia Strajku Górników.

Washington, 9. paźdz. — Prezydent Roosevelt przygotowywał się wczoraj do użycia pełnej władzy swojego urzędu do zmuszenia właścicieli nieunijnych kopalń węgla miękkiego do uznania Zjednoczonych Górników w Ameryce.

Tylko w ten sposób — mówiono w wysokich sferach administracji naprawy narodowej — można będzie nakłonić 65,000 robotników strajkujących w kopalniach i stalowniach w zachodniej Pensylwanji do powrotu do pracy.

Żadnej odpowiedzi nie otrzymano na żądanie Prezydenta, aby magnaci stalowi rozpoczęli natychmiast zbiorowe układy z górnikami. Właściciele nie odpowiedzieli również górnikom unijnym, którzy zażądali wspólnej konferencji.

Wybitny doradca robotniczy dla NRA powiedział, że Prezydent jest zdecydowany działać szybko i stanowczo w celu zakończenia strajków w Pennsylwanji. Prezydent wychodzi z założenia, że strajk w kopalniach i sympatyczne strajki w sąsiednich stalowniach zagrażają poważnie sukcesowi całego programu ekonomicznej odbudowy kraju.

Prezydent Roosevelt ma do dyspozycji potężną broń, jeżeli chodzi o zmuszenie właścicieli kopalń do uległości. Może mianowicie ogłosić nadzwyczajną potrzebę krajową i przejąć operacje kopalń przez odmówienie licencyj tym, które nie chcą się zastosować do umowy węglowej.

Dowiedziano się, że wielu doradców Prezydenta zachęcało go w ostatnim czasie do ostrego zabrania się do właścicieli kopalń. Oświadczenie wydane z Białego Domu wczoraj wieczór wskazuje, że Prezydent skorzysta obecnie z ich sugestji.

System „check-off" jest podstawą strajku w kopalniach, należących i prowadzonych przez kompanje stalowe do swego wyłączngeo użytku.

$120.000.000 Pożyczki Dla Dystryktu Sanitarnego.

Rząd Stawia Warunki; Legislatura Musi Działać.

Chicagoski dystrykt sanitarny może dostać $120,000,000 z funduszów federalnych na wykończenie swojego programu budowy urządzeń do niszczenia odpadków i nieczystości, jeżeli stan przeprowadzi ustawodawstwo gwarantujące zwrot pożyczonych pieniędzy., Zapewnienie takie dał w Washingtonie administrator robót publicznych Harold L. Ickes. Taka pożyczka byłaby największym przydziałem funduszów federalnych na jakikolwiek projekt pojedynczy w całym kraju.

Więcej niż 16,000 ludzi pójdzie z powrotem do pracy w Chicago i okolicy, kiedy program konstrukcji zostanie puszczony w ruch. Stalownie, kopalnie, kamieniołomy, koleje i transportacja okrętowa — wszystkie te działy zaczną pracować ze wzmożonem ożywieniem.

Jedyną przeszkodą w natychmiastowem uzyskaniu tej wielkiej pożyczki od rządu, jest niezbędna akcja ustawodawcza w Springfield. Okazuje się mianowicie, że akcja ta będzie prawdopodobnie odłożona do drugiej specjalnej sesji legislatury.

Na kalendarzu obecnej sesji nadzwyczajnej, zwołanej przedewszystkiem dla przeprowadzenia nadzwyczajnego ustawodawstwa ratunkowego, niema żadnych bilów, któreby uzdolniły dystrykt sanitarny do uzyskania tej skombinowanej darowizny i pożyczki, i wydaje się rzeczą wątpliwą, czy będą mogły być przygotowane, zanim ustawodawcy skończą swój program ratunkowy i rozjadą się do domów.

Na szczęście, gub. Horner oświadczył, że zamierza zwołać drugą specjalną sesję wkrótce po zamknięciu pierwszej i oczekuje się, że bil dystryktu sanitarnego będzie wtedy gotowy.

JARECKI PLANUJE PRZYSPIESZENIE SPŁAT ZALEGŁYCH PODATKÓW.

Proponuje Sprzedaż Certyfikatów Przejemcy.

Sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki przedstawił wczoraj plan umożliwiający natychmiastowe ściągnięcie $134,000,000 w zaległych podatkach w powiecie Cook.

Plan jest oparty na wydawaniu certyfikatów przejemczych przeciwko realnościom obciążonym zaległemi podatkami i, jeżeli okaże się wykonalnym, uzdolni rządy powiatu Cook do przywrócenia ich kredytu i zaspokojenia ich zobowiązań funduszami, jakie będą płynęły do skarbu powiatowego.

Plan przewiduje, że skarbnik powiatowy McDonough, mianowany przejemcą podatkowym danej realności pod prawem Skardy, może wydać zaraz na tę realność certyfikaty przejemcze wystarczające na pokrycie wszystkich zaległych podatków i kar.

Te certyfikaty możnaby sprzedawać na rynku otwartym jak każde inne papiery wartościowe. Byłyby one oprocentowane na 6 od sta. Pieniądze uzyskane z ich sprzedaży płynęłyby do skarbu powiatowego i byłyby rozdzielane pomiędzy różne jednostki rządowe.

Sędzia Jarecki powiedział, że skorzystałby na tem i właściciel realności, bowiem płaciłby rocznie tylko 6 procent od certyfikatów, podczas gdy kary od zaległych podatków wynoszą 1 procent miesięcznie, czyli 12 procent rocznie.

Pierwszy pociąg osobowy wyruszył z Chicago dnia 25 października, 1848 r.

Obiad Na Jutro.

Zupa z Dyni.
Duszone Zrazy z Chrzanem.
Kartofle.
Jarzyny w Formie Babki.
Kawa.
Paj Rodzynkowy.

Zupa z dyni. — Jedna puszka numer 2 dyni 'pumpkin), około półtorej filiżanki wody, trzy filiżanki mleka, dwie łyżki masła, jedna łyżeczka siekanej pietruszki, jedna trzecia filiżanki gotowanego ryżu, soli, pieprzu według smaku. Zmieszaj dynię z wodą i gotuj. Dodaj trzy filiżanki mleka. Jeżeli za gęste, można dodać jeszcze mleka lub wody. Gotując dodaj ryż, masło i przyprawę i gotuj jaki kwadrans w podwójnym garnku. Podać bardzo gorące. Porcja ta na 6 do 8 osób.

Duszone zrazy z chrzanem.— Trzy i pół funta miękkiego i nieżylastego mięsa pokrajać w cienkie plastry, zbić dobrze i osolić na chwilę przed duszeniem. Oddzielnie utrzeć na tarce chrzanu, wymieszać z pół łyżką masła i każdy plasterek mięsa tą masą posmarować po środku. Na 45 minut przed obiadem rozpuścić w rondlu łyżkę masła, kłaść na nią jeden obok drugiego plasterki mięsa posmarowane farszem, oprószyć tę warstwę mąką, znów warstwę mięsa, tak samo mąką oprószyć i postępować w ten sposób do końca. Przykryć pokrywką i dusić na dobrym ogniu, wstrząsając często rondlem, lub podważając widelcem, aby się zrazy nie przypaliły. Gdy sos się wydusi dostatecznie, podlać parę łyżek wody. Na kilka minut przed obiadem polać te zrazy dwoma łyżkami śmietany, a przechyliwszy nieco rondel, nabrać na łyżkę sosu, śmietanę nim z wierzchu spłukać, poczem dać się chwilkę zrazom zasmażyć i odstawić je, aby się śmietana zbytecznie nie wysmażyła. Zrazy te trzeba na półmisek ostrożnie łyżką wykładać, tak aby farsz na każdym plastrze pozostał. Najwłaściwsze są do nich kartofle przysmażone.

Jarzyny w formie babki. — Wszelkie jarzyny jakie znajdują się w danej porze np. groszek, kalafjory, marchewka, zielona fasola, szparagi, kalarepkę, włoską kapustę udusić w maśle. Układać je warstwami w formie budyniowej, wysmarowanej masłem i wysypanej tartą bułką. Każdą zaś warstwę skrapiać śmietanką, ubitą żółtkami, łyżkę mąki i trochę ocukrzoną. Przykryć i gotować na parze z godzinę.

Po wyłożeniu babki na półmisek, polać masłem z bułką tartą.

Paj Rodzynkowy. — Zagotować dwie filiżanki rodzynek bez pestek w półtorej filiżance wody wrzącej, przez pięć minut. Cwierć filiżanki cukru miałkiego wymięszać dokładnie z dwoma łyżeczkami krochmalu kukurydzanego i potem dodać do rodzynek i gotować tak długo, aż zgęstnieje. Dodać do tego utartą skórkę i sok z jednej średniej cytryny i jednej pomarańczy, filiżankę drobno usiekanych orzechów i łyżkę stołową masła, poczem wszystko dobrze wymieszćać. Wyłożyć na ciasto we formie, wyrównać łyżką po wierzchu, lecz nie ubijać, przykryć górną warstwę ciasta, nadciąć nożem trzy lub cztery razy i wstawić do pieca w temperaturę 450 stopni na 30 minut. Wierzchnią warstwę posmarować rozbitem jajkiem, lub zimnem mlekiem.

POLSKA ARTYSTKA ZACHOROWAŁA.

Z Warszawy donoszą pocztą: Znakomita artystka teatrów Polskiego i Małego, Marja Przybyłko-Potocka, bardzo ciężko zachorowała.

Lekarze uważają jej stan za bardzo poważny.

Artystka znajduje się w majątku Ząbki, pod Warszawą, gdzie spędzała ferje letnie.

KOBIETA PRZEPŁYNĘŁA LA MANCHE.

Angielska pływaczka, Miss Mowry, licząca 22 lata, przepłynęła kanał La Manche w ciągu 15 godzin i 45 minut. Jest to pierwsze od roku 1930 przebycie La Manche'u wpław.

Alumnki Akademji Najśw. Rodziny Urządzają Bal.

Do zabaw bieżącego sezonu przyczyni się też bal listopadowy, jaki urządza Stow. Alumnek Akademji Najśw. Rodziny, uczelni znanej z zasług na polu naukowym, z iście licznego szeregu graduantek i ich żywego udziału społecznego na Polonji chicagoskiej.

Zabawa ta świetnie się zapowiadająca, odbędzie się dnia 8 listopada, w pięknej sali Klubu Polonja, dawniejszej sali Tow. Młoda Polska, pnr. 1575 Milwauke ave., przy zbiegu ulic North i Damen. Specjalne przygotowania są już w toku, a komitet zabaw zaprasza uprzejmie Polonję o liczne przybycie na tę uroczystość Alumnek Akademji Najśw. Rodziny, jeśli pragnie spędzić ten wieczór w miłem towarzystwie. Bliższe szczegóły będą podane do wiadomości później.

Paznokcie Ze Złota i Platyny.

Gdy piękne paryżanki spędzały wywczasy letnie nad morzem, w górach i na letnisku, moda poczyniła nowe „zdobycze".

Do tych najnowszych należą — sztuczne paznokcie. W kąt poszły już własne paznokcie, lakierowane na różowo, czerwono etc.

Paznokcie zamawia się teraz w sklepie: do wyboru, według miary i według tualety.

Odbywa się to tak: z paznokci naturalnych robi się odcisk woskowy, dokładnie oddający ich formę i kształt. Jako materjał do sztucznych paznokci używa się tylko złota i platyny, gibkich miękkich metalów.

Złoto we wszystkich odcieniach: od blado-matowego do czerwonego. Platynowe paznokcie mają szaro-perłowy odcień.

Ten lub inny odcień paznokci ze złota lub platyny odpowiada barwie sukni. Oczywiście, na paznokcie z tych metali i to w wielu egzemplarzach mogą sobie pozwolić tylko elegantki, rozporządzające odpowiednią fortuną.

NAGŁA ŚMIERĆ WIELKIEJ POETKI.

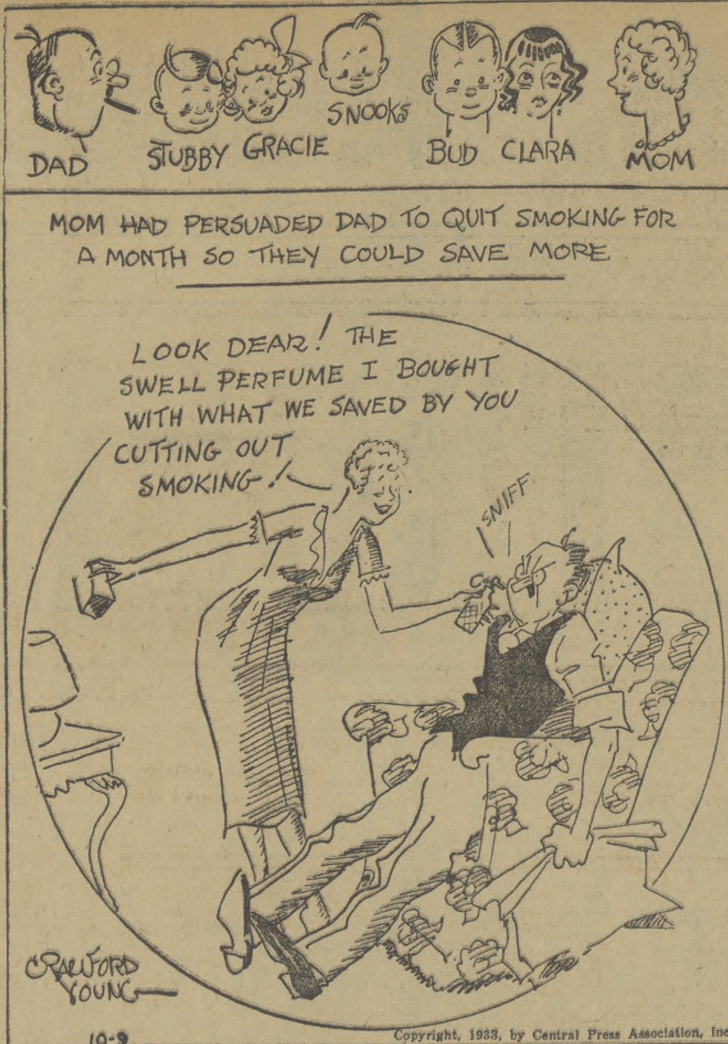
Sławna amerykańska poetka Sara Teasdale, która w 1918 r. dostała nagrodę Pulitzera, za poezję pt. „Love Songs," wydane w r. 1917, zmarła w wieku lat 48. Zwłoki poetki znalazła jej służąca w kąpielni, w wannie. Poetka miała cierpieć na rozstrój nerwowy, jakiego nabawiła się po zapaleniu płuc, w sierpniu, ubiegłego roku, w Londynie.

GROŹBA.

Pan Dzieciątkowski prowadzi swego pięcioletniego synka do muzeum. Obaj zatrzymują się przed posągiem Venus Milońskiej. Ojciech odzywa się do dziecka:

— Przyjrzyj się dobrze temu posągowi. Jeżeli nie przestaniesz obgryzać paznokci, będziesz tak samo wyglądał za kilka lat!

THE TUTTS By Crawford Young



Drowa Mix Urządziła Przyjęcie Na Cześć Pani Burskiej.

W ubiegły piątek o 1-szej po południu odbyło się bardzo piękne przyjęcie na cześć pani Janiny Burskiej w domu doktorostwa Mix zam. pnr. 2614 Logan Blvd. Zaproszone panie przybyły o oznaczonej godzinie, aby uczcić znaną i lubianą artystkę, panią Janinę Burską i aby się z nią bliżej zaznajomić. Nastrój zebrania był prawdziwie świąteczny. Panie uczestniczące w tem przyjęciu były w pięknych najmodniejszych sukniach w jesiennych kolorach, jak czarne, granatowe, bronzowe i inne.

Po bliższem zaznajomieniu się towarzystwo miłych pań zasiadło do suto zastawionych stołów. Dekoracja oraz nakrycie stołowe wzbudzało zachwyt i podziw ogólny, a potrawy i przyjęcie całe składające się z kilku dań było wyśmienite.

Ogólny nastrój pośród zebranych pań był serdeczny i przyjacielski. Ożywienie i swoboda wzrastały z każdą chwilą. Opowiadano sobie nawzajem rozmaite anegdotki i ciekawe wydarzenia. Po przyjęciu miłośniczki rozrywek zasiadły do stolików z kartami, przy których rozdawane były piękne podarunki. Na zakończenie tego przyjemnie spędzonego wieczoru złożyły się także przepowiednie przyszłości.

Na przyjęciu tem były obecne następujące panie: Janina Burska, gość honorowy, Bronisława Hellmuth, Marja Hellmuth z St. Joseph, Mich., Marja Pachyńska, Berta Fritsch, Eleonora Backmyer, Marja Śmietanka z córką Dorotą, Jadwiga Mazurkiewicz, Władysława Kranz, Walerja Grotowska, Julja Wawrzyńska, Helena Słomińska z South Bend, Ind., Wanda Dulak, Leokadja Zielińska, Bronisława Nowak, Franciszka Welzant i A. Mix.

Lis Dodaje Dystynkcji.

Żadne futro nie zdobi tak pięknie zimowego płaszcza, jak srebrny lis. Płaszcz ten z czarnego materjału, jest bogato ozdobiony lisim kołnierzem i ma obszerne rękamy tak zwane „leg of mutton."

Krtań jest to górna część narządu oddechowego, w której wytwarza się także głos.

RADA PRAKTYCZNA.

Aby nadać przyjemnego i odmiennego zapachu pieczonej nóżce jagnięcej, trzeba zagotować goździki i laskę wanilji we wodzie używając następnie tej wody do oblewania mięsa podczas pieczenia.

PLATYNA OZDOBĄ SYPIALNI I JADALNI.

Platynowy serwis do kawy.

Pierwszy platynowy komplet do tualety.

KIEDY.

Kobieto, kiedy przyjdzie czas, że twoje pęta
zaciężą ci jak ołów, jak bezmierny głaz,
kiedy pojmiesz, żeś nie jest ni łuna, ni święta,
lecz, że wreszcie człowiekiem stać się nadszedł czas?

Pomyśl przecie, że przyszły dzisiaj takie chwile,
iż sama walczysz z życiem, znosisz jego znój,
i oparta jedynie na twej własnej sile
ty, zabawka wczorajsza, idziesz śmiało w bój.

Jeśli więc męskie ramię już cię nie podpiera
jeśli sobie zawdzięczasz pracy swojej plon,
jeśli nieraz ci chleba kawałek wydziera,
dlaczego ty masz słuchać, a prowadzić on!—Jah.

Różnica w Potrawach Dla Starszych i Dzieci.

Przyznajemy, że trudno jest ułożyć taki porządek potraw w domu, któryby nadawał się równocześnie tak dla starszych, jak i dla dzieci. Można jednakże przy odrobinie odpowiedniego uplanowania tak się urządzić, że nie będzie konieczne codziennie robić osobne obiady, a mianowicie dla małych dzieci, dla starszych dzieci i dla dorosłych. Umieszczona na końcu tego artykuliku tabelka wskazuje, co każda osoba powinna koniecznie codziennie zjeść, aby organizm jej był zdrów i posiadała dosyć sił do naturalnego rozwoju.

Z poprzednio na tem miejscu umieszczanych rad wynikało, że małe dzieci, od ośmnastu miesięcy do końca trzeciego roku życia, powinny dostawać codziennie przynajmniej jedną kwartę mleka, jedno żółtko, potrawy z mieszanek zbożowych, czerstwy chleb lub grzanki, sok pomarańczowy lub pomidorowy, owoce gotowane, jarzyny zielone gotowane, a nawet częściowo surowe,, dobrze usiekane, posiekaną na maszynce wątróbkę, rozmaite pożywne desery i trzy razy dziennie po łyżce tranu.

Ilość i jakość potraw dla dzieci od czterech lat do ośmiu niewiele się różnią od powyższych. Można już jednakże dawać mięso i ryby, wędzonkę i tłuszcze zwierzęce. Pozostawałaby do załatwienia kwestja, co i w jakiej ilości dawać należy dzieciom ponad ośm lat, których jeszcze do osób dorosłych zaliczyć nie można, bez względu na ich wzrost i rozwój organizmu.

Dzieci te stale rosną, szczególniej w tym właśnie okresie, a więc przedewszystkiem organizm ich potrzebuje uzupełniania tego wszystkiego, co się ze wzrostem ciała wyczerpuje. U dzieci w tym okresie należy zwracać baczną uwagę, czy ich waga jest odpowiednia, gdyż waga jest najlepszym wkaźnikiem zdrowia i jeżeli które nie waży przepisanej ilości funtów, to jest to ostrzeżeniem, że w organiźmie nie wszystko jest w porządku. Nie wystarczy takim dzieciom dawać więcej pożywienia, raczej chodzi o to, aby jakość tego pożywienia, jego kombinacje, były odpowiednie.

Śniadanie dla dzieci w tym wieku jest niejako podstawą dnia i dlatego na śniadanie powinny jadać dużo. Poza mlekiem i sokami owocowemi w odpowiedniej ilości, dzieci takie powinny dostawać dużo mieszanek zbożowych w rozmaitych kombinacjach. Tłuste mięso i wogóle tłuszcze, poza masłem, nie są zdrowe, lecz masła powinny jeść dosyć, tylko nigdy z gorącym chlebem, ponieważ tłuszcz maślany ulega w gorącu przemianom chemicznym i jest ciężko strawny.

Nie napychać dzieci wędlinami, gdyż to może dla ich organizmów być zabójcze. Lepszy już znacznie jest ser w rozmaitych odmianach, z pełnego, niezbieranego mleka. Jeżeli dzieci jadają więcej wieczorem, to kolacja taka nie powinna być podawana zanadto późno, a jeżeli starsi z rodziny przyzwyczajeni są do późnego jadania, to raczej należałoby dzieciom dać jeść osobno, wcześniej, aby przed pójściem na spoczynek miały jeszcze dosyć ruchu.

Gdy dziecko przekroczy dwunasty rok życia, może ono jadać wszystko i razem ze starszymi, nawet w tych samych godzinach, gdy jadają starsi, a dodatek jeden jest tylko konieczny, mianowicie — tran rybi, od brania którego można zwolnić tylko dziecko zupełnie dobrze rozwinięte i dużo swobody na świeżem powietrzu, na słońcu mające.

Sam dobór odpowiednich artykułów spożywczych jeszcze nie rozwiązuje całej sprawy, gdyż i najlepsze artykuły można zepsuć, jeżeli nie będą ona odpowiednio ugotowane, do jedzenia podane. Nie chodzi tu o to, żeby coś miało być przydymione, lub przypieczone, albo przypalone, lecz chodzi o sposób przygotowania potraw taki, aby z podawanych do jedzenia artykułów nie stracić nic z nich najważniejszych składników chemicznych.

Co Koniecznie Jest Codziennie:

Dla starszych:

1) Pół kwarty mleka, jako napój, lub domieszka do zupy, czy innej potrawy, lub deseru.

2) Dwa dania zielonych jarzyn, jak: marchewka, sałata, szpinak, fasolka szparagowa, kapusta i pomidory.

3) Jeden kartofel, ponieważ zawiera żelazo.

4) Surowe świeże owoce.

5) Mięso, ryba, lub potrawy z jaj.

6) Jajko na miękko, przynajmniej cztery razy tygodniowo.

7) Chleb, jarzyny, zawierające krochmal, desery z mieszanek zbożowych, masło i śmietana, ponieważ te dodają sił.

8) dużo wody do picia.

Osoby ważące za dużo, powinny ograniczyć pokarmy pod numerem 7; natomiast nie posiadające przepisanej wagi, powinny pić najmniej kwartę mleka dziennie i pokarmów pod numerem siódmym wykazanych używać więcej.

Dla dzieci:

1) Półtora pajnta mleka, jako napój, lub domieszkę do zup, czy innych potraw.

2) Całe jajko, lub przynajmniej żółtko z jajka.

3) Mieszanki zbożowe, po piątym roku życia najmniej dwa razy dziennie.

4) Czerstwy chleb, lub grzanki.

5) Dużo zielonych jarzyn, jak szpinak, marchewka, sałata i pomidory, świeże lub obgotowane.

6) Sok z pomarańcz lub sok z pomidorów, koniecznie codziennie; po piątym roku życia dużo surowych owoców.

7) Kartofle pieczone lub duszone, jeden dziennie.

8 Po piątym roku życia chude mięso, lub ryba.

9) Dużo wody do picia, dużo świeżego powietrza i słońca, oraz dużo snu.

Nurek, łowiący perły, zwie sie perelnikiem

RADY PRAKTYCZNE.

Aby niemiły zapach kapusty lub kalafjorów, wydzielający się z nich przy gotowaniu, nie zatruwał powietrza, trzeba włożyć w naczynie, w którem się gotują kawałek skórki od razowego chleba, zawiniętej w czysty gałganek.

*

Jarzyny świeże przetrzymuje się najlepiej w ten sposób: owinąć w mokre płótno, albo specjalnie do tego celu przeznaczony woreczek z płótna, nawet ewentualnie w papier, i położyć w lodowni lub w chłodnem miejscu.

„EMBARRAS DE RICHESSE"

— Co się stało z tym chłopcem, którego tak kochałaś w zeszłym roku?

— Którego masz na myśli?

1632

SUKIENKA DLA DUŻEJ I MAŁEJ DZIEWCZYNKI.

Anne Adams Modełko 1632.

Zamówić można tylko w wielkościach 2, 4, 6, 8, 10. Na wielkość 4 potrzeba 2⅝ jarda 36 calowej materji, ⅜ jarda kontrastowej materji.

761

BIELIZNA O BARDZO USZCZUPLAJĄCYCH LINJACH.

Modełko 761.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 3½ jarda 39 calowej materji i 5 jardów taśmy do obszycia spodniczki i majteczków.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość..............................

Imię i Nazwisko..............................

Adres..............................

Miasto..............................Stan..............

Wspaniała Zabawa Wydziału Kobiet Zjednoczenia PRK.

Wczoraj wieczorem odbyła się niezwykła zabawa połączona z pięknym programem w sal Zjednoczenia. Najpierw wystąpiło 54 baletnic w przezroczystych strojach tworząc trzy kółka. Odtańczyły one walca tak pięknie i powabnie, że publiczność została wprost oczarowaną. Balet ten tańczył przy akompanjamencie p. Kłosowskiego pod dyrekcją panny Laurety Boris.

Następnie wystąpiły w polskich strojach tancerki z wieńcami z parafji św. Władysława, pod imieniem „Immaculata Club", wykonując równie pięknie i malowniczo poskie tańce w takt z muzyką orkiestralną pod dyrekcją Juljanny Kloss. W skład tych tancerek pięknie się popisujących, wchodziły następujące panny: Adela Konarzewska, Jadwiga Inkiewicz, Władysława Krochmal, Janina Konopka, Władysława Kwaśnicka, Florencja Ziółkowska, Helena Krysa, Marcela i Regina Skonieczne, Walerja Jarmarkiewicz, Zofja Gradowska i Eleonora Karwowska.

W międzyczasie licznie zgromadzeni goście, którymi pięknie udekorowana sali Zjednoczenia była wypełniona po brzegi, tańczyli ochoczo w takt z muzyką orkiestralną.

Później wchodziły majestatycznie na salę „Żywe Kwiaty". W wieczorowych pięknych strojach różnobarwnych z girlandami wzniesionemi do góry. Był to nowy i niezwykły obraz malowniczy, składający się z 85 panienek. Eugenjja Pasierbska i Bronisława Lipińska przybrane w kostjumy paziów wprowadbiły Żywe Kwiaty na salę w tak z muzyką odgrywającą triumfalnego marsza z opery „Aida". Całość ta wyglądała imponująco i uroczo, prawdziwy ogrów z kwiatami. Po skończonym marszu wszystkie odśpiewały melodyjnym głosem „Kwiaciarka" z opery Zaklęta Wyspa przez Małłka. Ostatecznie rozległa się zapraszająca piosnka „Hej Do tańca Hej Panowie" i wszystkie puściły się w tany.

Ostatni numer tego wieczora był prawdziwą a piękną niespodzianką. Pani Aniela Górna, kierowniczka tego całego programu, przedstawiła nowo zorganizowaną grupę „Żywych Kwiatów" jako pamiątkę dla Zjednoczenia w 60-tą rocznicę jego istnienia. Natomiast pani Klara Pałczyńska, wice-prezeska Zjednoczenia, wręczyła wszystkie aplikacje Żywych Kwiatów otrzymane od Wydziału Kobiet, prezesowi Zjednoczenia panu J. Olejniczakowi. Pan Olejniczak złożył serdeczne podziękowanie pani Górnej za zorganizowanie nowego towarzystwa. Później dziewczęta odśpiewały „Niech Żyje Zjednoczenie", które zostało specjalnie ułożone na tę okazję przez p. Wiedemanna, organistę z parafji św. Jadwigi i opuściły salę w takt z muzyką orkiestralną.

Do zarządu nowoobranej grupy „Żywych Kwiatów" wchodzą następujące panny: Zofja Tomczak, prezeska; Sabina Ziarko, wice-prezeska; Florencja Janicka, sekr.; Wirginja Bart, sekr. fin.; Janina Grzybowska, kasjerka; Grace Krzemieniewska, marszałkini; oraz dyrektorki: Eleonora Firan, Helena Grzybowska, Marja Kosiba, Alicja Gongola, Florencja Gongola, Janina Reske i Regina Niewińska.

Komitet porządku na sali podczas programu składał się z członkiń z Towarzystwa Polek w Chicago, w skład którego wchodziły następujące panie: Dulak, Szepanek, Jabłońska, Wirkus, Niewińska, Przybyło, Skora, Markowicz, Habel i Rychłowska.

OPERACJA.

Pani Kaputkowska jest kobietą nieco złośliwą. Niedawno musiała się poddać operacji kamieni żółciowych. Po pewnym czasie lekarz spotyka jej męża.

— I jak tam, panie Kaputkowski, chyba pan zadowolony, że operacja tak się udała?

— Owszem, panie doktorze: tylko, że kamienie pan wprawdzie usunął, ale żółć została!

NAJCIEKAWSZY TEMAT.

— Wiesz, ten młody prawnik jest naprawdę niezwykle miłym i inteligentnym człowiekiem. Nie uwierzysz, jak umie zajmująco rozmawiać!

— Tak? A o czem z tobą mówił?

— O mnie!

ZNAKOMITOŚCI SCENY.



Edward H. Sothern, znakomity odtwórca postaci w dramatach szekspirowskich i jego równie znakomita partnerka (i żona) Julja, Marlowe sławni tu i w Anglji, przybyli z wizytą do Ameryki. (Klisza Int. News).

EPILACJA BRWI MIJA W HOLLYWOOD.



W następnych dwóch latach nikt nie będzie już widział epilacji brwi, mówi Perce Westmore, artysta wdzięków kobiecych. Jeśli oczy są zwierciadłem duszy, to brwi można nazwać zasłoną. Twarz bez brwi staje się zimną, poprostu przygnębioną i wszystkie bez wyjątku kobiety świata zatracają przez epilację wymowę oczu.

Dzieje Perfum.

Perfumy znane już były w czasach starożytnych, gdzie używane były do namaszczania żywych i zmarłych. Już na lat 1600 przed narodzeniem Chrystusa królowa Egiptu, Hatsepa, posłała swoje sługi do kraju Puntu, skąd przyniesiono jej między innemi, zgórą trzydzieści drzew do robienia pachnideł. Król asyryjski, Asurbanipal umarł na stosie z pachnącego drzewa, uśpiony siłą zapachu.

Pismo święte podaje, że Judyta, gdy szukała Holofernesa i Estera, kiedy miała stanąć przed obliczem króla Asnerusa, namaściły się tak dalece wszelkiemi wonnościami, że już więcej skóra ich przyjąć nie mogła.

Bardzo zamiłowani byli we wszelkich wonnościach grecy, co skłoniło sławnego prawodawcę Solona, już w sześćsetnym roku przed Chrystusem, do wydania prawa, zakazującego ateńczykom używania perfum. Prawdopodobnie zakaz ten jest źródłem zwyczaju, — który do dzisiaj każe uważać nieumiarkowane perfumowanie się mężczyzn za niestosowne i w złym tonie.

Kartagińczycy szaleli za perfumami, a jeden z ich wodzów, Hamilkar, miał nawet specjalnego dygnitarza "od miłych woni."

W starożytnym Rzymie patrycjusze namaszczali ciało wonnościami, używając różnorodnych olejków, dając pierwszeństwo: mięcie, esencji bluszczowej, macierzance i olejkom palmowym. Podarek złożony z pachnideł był w starożytnym Rzymie oznaką specjalnego szacunku dla osoby obdarowywanej. Perfumowano się przy pomocy kadzideł, paląc wonności, przebywano dłuższy czas w ich dymie, co powodowało przepojenie szat zapachem.

W czasach średniowiecznych stosunki pod tym względem o tyle się zmieniły, że perfum używano wyłącznie niemal do maskowania trucizn. Posiadano w nowych czasach nietylko flakony z perfumami, czy saszety, lecz nawet pachnące naszyjniki, rękawiczki i książki, które zapachem swym zwodniczym przynosiły śmierć.

*

Zaborczą okazała się fala wonnych oparów, która przybyła z Indyj, Persji, Chin i Egiptu. Triumfalnym pochodem przeszła przez cały świat i zajęła władcze stanowisko. Dzisiejsza ojczyzna perfum jest południowa, słoneczna Francja, gdzie cudowny klimat w wysokim stopniu przyczynia się do wydobycia z kwiatu maximum aromatu, pozatem wrodzona subtelność i dobry gust francuski po mistrzowsku łączy i dobiera aromaty, osiągając cudowne, wnikliwe i niezastąpione wonie. Francuski przemysł perfumeryjny skoncentrował się w Grassie, gdzie znalazły siedzibę liczne wytwórnie wonnych olejków.

Sposób dobywania aromatów oraz ich utrwalenie, jest przeważnie sekretem ściśle strzeżonym poszczególnych fabryk. Ogólnie znane są dwa sposoby — pierwszy polega na polewaniu kwiatów wonnym olejkiem przy temperaturze 65 stopni Celsiusza (około 165 Fahrenheita), przyczem kwiaty są zmieniane kilkakrotnie tak, że tłuszcz przesyca się aromatem kwiatowym; drugi sposób — polega na przekładaniu tłuszczu warstwami kwiatów, do czego w praktyce służą gablotki o szklanych ścianach. Ścianki te pokrywane są od wewnątrz czułym na olejki eteryczne tłuszczem, poczem gablotka wypełniana jest świeżymi kwiatami, które zmieniane są w pewnym odstępach czasu.

Prócz wykwintnego zapachu francuskie perfumy odznaczają się jeszcze i bardzo pięknem opakowaniem, któremu nowocześni francuscy fabrykanci umieli nadać cechę prawdziwie artystyczną, starając się o to, by szata zewnętrzna stała na wysokości z zawartością flakonów.

W dziedzinie perfumeryjnej wytwórczość polska stoi niżej od zagranicy, jednak to nie wyklucza uznania, z jakiem odnieść się musimy do wyrobów wielu zasłużonych firm polskich. Sławne są polskie mydła i wody kolońskie, które zadowolić mogą najwybredniejszy gust. Zrozumienie doniosłej kwestji popierania wyrobów polskich przez kobiety — które są ich głównymi odbiorcami, pomogłoby przemysłowi polskiemu dźwignąć się na odpowiednie wyżyny, a przemysł ten ma w Polsce ogromną przyszłość i zapewne odbije się dodatnio i na interesach państwa.

*

Kobiety, doceniające wykwint, nie zmieniają perfum, jak również nie nadużywają ich. Pozatem należy umiejętnie dobrać odpowiedni zapach do typu danej jednostki. Za stałem używaniem jednakowych perfum idzie w ślad przemiła woń, jaką przesycają się wszelkie przedmioty, do danej osoby należące. W parze z upodobanemi perfumami winny iść mydła i puder, aby niepowołana domieszka nie zakłóciła harmonji wybranej woni.

W smudze perfum lub kwietnej woni żyje wiecznie i trwale cud przeżyć najpiękniejszych. Woń piękna i subtelna ma w sobie czar niezaprzeczony i bezcenną właściwość wskrzeszenia chwil, które minęły...

Czyż jest między nami taka, która w smudze ulubionego zapachu nie odnalazłaby wspomnień i nastrojów dawno minionych chwil?...

Dzieci Powinny Jeść Dużo Jarzyn.

Gdy się jednemu ze znanych lekarzy żaliła pewna matka, że jej dzieci nie chcą jadać szpinaku, chociaż chce je do tego zachęcać rozmaitemi nagrodami, lekarz odpowiedział, że to tylko jej wina.

Dzieci powinny jadać wszystkie jarzyny, a szczególniej szpinak, nie dlatego, że za to otrzymają nagrodę, lecz powinny one być przez matki pouczone, że właśnie jedzenie szpinaku dla ich zdrowia i rozwoju ich organizmu jest konieczne. Zresztą, każda matka może znaleźć wiele innych sposobów, które dzieci do jedzenia szpinaku nakłonią.

Przedewszystkiem dziecko je zawsze i wszystko, co mu się nie znudzi. Jeżeli więc dostawać będzie ten codzienny szpinak w jednej formie, jednako na talerzu wyglądający, to nie można mu się dziwić, że drugiego dnia może jeszcze zje, ale już trzeciego dnia zacznie się buntować, a czwartego dnia szpinaku jeść nie będzie.

Matka powinna tak szpinak jak i inne jarzyny, podować dziecku, aby codziennie przedstawiało się to jako zupełnie inna, odmienna potrawa. Wtedy dziecko z samej ciekawości, co też to jest, zacznie jeść, a gdy już zacznie, to i skończy. Otóż nie na tem cała sztuka polega, aby szpinak ugotować i przyprawić, tylko aby tak go podać do jedzenia, aby już samym wyglądem potrawa wzbudzała zaciekawienie, apetyt.

Podajemy tu kilka takich odmian podawania szpinaku, prosimy je w domu zastosować, a każda z pań przekona się, że nie będzie potrzebowała wydawać pieniędzy na nagrody dla dzieci, gdyż szpinak i inne jarzyny one i bez nagrody zjedzą.

Szpinak surowy z marchewką. — Jeżeli niema czasu na mycie, czyszczenie i przyrządzanie świeżego szpinaku, to nabyć puszkowany, który jest niemniej dobry, smaczny i pożywny, i przyrządzić go w zwyczajny sposób. Utrzeć na tarce, albo przepuścić przez maszynkę dwie średniej wielkości surowe marchewki i gdy szpinak już jest ułożony na talerzu, z tartej marchewki zbudować na wierzchu coś w rodzaju namiotu, na którego szczycie można dla dekoracji osadzić wiśnię lub jakiś owoc.

Ogródek kwiatowy ze szpinaku. — Jest to inny sposób zrobienia ze szpinaku ponętnej przyprawy. Po ułożeniu szpinaku na talerzu, obłożyć brzegi jajkiem, pokrajanem w wąskie paseczki, ugotowanem na twardo, zaś na środku ułożyć plasterek jajka, z brzegami powykrawanemi w ząbki, z plasterkiem żółtka w środku. Będzie to znakomicie przedstawiało wielki rumianek, zaś brzegi jeżeli zgrabnie jajkiem obłożone, mogą stanowić rozsypane płatki kwiatu rumianku.

Gniazdko ze szpinaku. —Jest to może jedno z najłatwiejszych dań, pod względem dekoracji, a zarazem stanowi ono dobrą kombinację. Na spód i w środku talerza położyć jedno sadzone jajko, nie zanadto twarde, a naokoło obłożyć szpinakiem w ten sposób, aby szpinak wystawał znacznie wyżej, ponad brzegi jajka. Żółty środek, okolony białkiem, a brzegi z zielonego szpinaku — tworzy to wszystko razem zachęcającą kombinację.

ŻYWY PARASOL.



Gilbert Reichert, mający 7 stóp i 9 cali wysokości, zastępuje dzieciom parasol deszczu, na Wystawie Światowej. Reichert ma dopiero 18 lat i jeszcze rośnie. Przyjaciele jego mówią, że może jeszcze wyrość na dużego człowieka.

TAPETY.

Młoda para kupuje tapety:

— Jeśli państwo biorą mieszkanie w nowym domu, to polecam ten wzór w pasy; ta tapeta podwyższa pokój.

— Ach tak, Arturze, kupmy je; może wtedy zmieści się nasza wysoka półka do książek.

Pepsyna jest to najważniejsza część składowa soku żołądkowego, rozpuszczająca ciała białkowate.

Specjalnie Dla Pań i Panów.

Dzisiaj wieczorem odbędzie się wspaniała rewja futer damskich, w jdenem z największych składów ubraniowych, przy Milwaukee avenue; General Credit Stores, 1163 Milwaukee avenue. Wspaniałe modele futer damskich na rok 1934ty będą pokazywane na żywych modełkach, podczas koncertu, na którym wystąpi dobrze nam znany skrzypek, p. Terlikowski, oraz inne siły muzyczne. Artyści i anonserzy polskich godzin radjowych General Credit Stores, pp. Bednarczyk, p. Halina Paluszek, p. Lydja Pucińska i p. F. Drzewicki, oraz czeskich godzin tejże firmy, p. Olga Rubin i p.Vrsal będą czynić honory domu i zabawiać gości.

Firma General Credit Stores zaprasza serdecznie wszystkie nasze panie i panów na tę wspaniałą rewję i koncert dzisiaj o godzinie 7mej weczorem.

Wstęp, rozumie się, bezpłatny — każda z dam otrzyma pudełeczko cukierków zupełnie darmo.

Gdy cokolwiek w piecu się przypali, albo ciasto przeleje się z formy, posypać to miejsce w piecu natychmiast zwyczajną solą kuchenną. Zabije to nieprzyjemny zapach, a także ułatwi następnie oczyszczenie pieca.

Najcenniejsze perły i klejnoty znajduje się w ukryciu, w głębinach ziemi i morza.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:



THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.



Francuz o Roli Polski Nad Bałtykiem.

Znany i ceniony przyjaciel Polski, profesor Henri de Montfort, autor wielu poważnych prac o Polsce, napisał nowe wyczerpujące dzieło pt. „Les Nouveaux etats de la Baltique".

W książce tej autor przedstawia sytuację nowych państw bałtyckich ze szczególnem uwzględnieniem Litwy, Łotwy, Estonji, Finlandji.

Ponieważ książka prof. Montfort'a obejmuje całokształt zagadnienia bałtyckiego, przeto autor poświęca w niej również sporo miejsca Polsce i stosunkom polsko-niemieckim.

W części pierwszej znajdujemy np. specjalny rozdział pt. „Zakon krzyżacki, Polska i Litwa", w którym autor kreśli historję stosunków z Zakonem od czasu sprowadzenia Krzyżaków aż do bitwy grunwaldzkiej, która „jako zwycięstwo Polaków i Litwinów położyła kres snom Zakonu a panowaniu nad Wschodnim Bałtykiem i uchroniła na zawsze narody litewski, łotewski i estoński przed germanizacją." Równie obszernie omawia autor rolę Polski na wschodniem wybrzeżu Bałtyku, gdzie przez zajęcie Inflant, które w w. XVI. poddały się dobrowolnie w opiekę Zygmuntowi Augustowi, powstrzymany został napór Moskwy na Bałtyk.

Część dziesiątą, zatytułowaną „Polska i Bałtyk", autor poświęca Polsce jako piątemu państwu bałtyckiemu, zaznaczając, iż w pracy swej ograniczy się jedynie do omówienia sprawy dostępu Polski do morza. Zagadnienie to traktuje autor z doskonałą znajomością przedmiotu, kreśląc najprzód historyczną stronę problemu ze szczególnem uwzględnieniem roli konferencji pokojowej w Paryżu. Następnie autor omawia polski charakter Pomorza zarówno pod względem historycznym, jak i etnograficznym. Z kolei następują dwa rozdziały pt. „Jak Polska wykorzystała Pomorze. — „Gdynia" oraz „Gdańsk i Polska". Prof. Montfort nie tai swego podziwu dla Gdyni, która dziś jest trzecim portem na Bałtyku, oraz stwierdza doniosłość linji węglowej Sląsk-Bałtyk, wybudowanej przy pomocy kapitału francuskiego. „Wąska brama, która otwarta została Polsce na morze" — konkluduje autor — „posiada dla Polski znaczenie pierwszorzędne: obecnie jedna trzecia wymiany z zagranicą odbywa się przez Gdańsk i Gdynię, a stosunek ten będzie się stale zwiększał. W ten sposób wielki zachodni sąsiad Polski, który w stosunku do niej manifestuje chętnie swą antypatję, a nawet wrogość, nie może kontrolować międzynarodowego życia gospodarczego Polski, a w konsekwencji wpływać na jej życie polityczne. Powróciwszy do roli wielkiego mocarstwa europejskiego, posiadając obecnie poważne interesy na morzu Bałtyckiem, Polska nie może nie interesować się rozwojem zagadnień bałtyckich, a w szczególności konsekwencjami, jakie pociąga za sobą fakt powstania nad Bałtykiem niepodległych państw jak: Finlandja, Estonja, Łotwa i Litwa."

Książka prof. Henri de Montfort, stanowiąca poważną pozycję na terenie zagadnień bałtyckich, jest równocześnie dziełem o dużem znaczeniu politycznem, skierowanem zdecydowanie przeciw wszelkim tendencjom rewizjonistycznym.

Przed tym, kto drogę życia ledwie rozpoczyna,
Jest kraina przyszłości, nadziei kraina,
Jak ziemia obiecana, piękna i bogata;
Choćbyś marzył dni całe, marzył całe lata,
Jeszcze trafisz co chwila na ścieżkę nieznaną,
Nie zbierzesz wszystkich kwieci, co tam rozsypano,
Nie zliczysz wszystkich skarbów, które tam ukryto.

Ludwik Kondratowicz.

"Polacy Nie Gęsi -- i Swój Język Mają".

Każdy naród lubi przedewszystkiem swoje rzeczy narodowe i pragnąłby, aby inni go naśladowali i zapoznawali się z jego skarbami i bogactwami kultury. Francuz mówi tylko o Francji i Francuzach, Anglik tak samo, Amerykanin również, nawet Hiszpan gotów jest chwalić się walką byków, a rodowity Kubańczyk nową rewolucją codzień, lecz swoją, narodową. Tylko Polak w Polsce, jak gdyby się wstydził swej narodowości, albo jak gdyby jej nie znał, lubi wszystko co obce, co niema nic wspólnego z Polską i sztuką polską. W teatrzykach rewjowych Paryża, Berlina, New Yorku czy Chicago żaden z artystów nie ośmieliłby się wystąpić ze śpiewem jakiejś zagranicznej pieśni, chyba tylko dla naigrawania się z obcego języka, lecz nigdy nie zgodziłby się śpiewać obcego utworu w nieznanym publiczności języku, bo wie, że niktby go nie słuchał i mógłby się spotkać z ostrą krytyką, lub też wprost wygwizdaniem ze sceny.

W Polsce jest inaczej; tam, co obce i „zagraniczne," jest piękne i popularne, a co polskie, to przestarzałe i niepopularne.

W „Ilustrowanym Kurjerze Porannym," pod tytułem „Teatralna Wieża Babel," czytamy na temat tych „zagranicznych popisów" artystów polskich:

„Panna Z. odśpiewa piosenki hiszpańskie."

„Pan X. wystąpi z własnym repertuarem piosenek angielskich."

„W programie — piosenki francuskie, rosyjskie, włoskie, hiszpańskie i angielskie."

Najnowsza moda — warszawskich teatrów muzycznych i kabaretów — to jakiś przedziwny makaronizm, mieszanie wszystkich języków świata — niewiadomo dlaczego i poco...

W jednej rewji — mamy numery francuskie, angielskie, hiszpańskie, w innej angielskie i rosyjskie, w operetce — popisują się francuskiemi piosenkami, jakaś pieśniarka urządza wieczór pieśni angielskich, inna znów włoskich.

I to wcale nie żadni artyści zagraniczni, ale rodzime siły krajowe, które koniecznie chcą imponować polskiej publiczności swoją znajomością obcych języków...

Trzy czwarte publiczności nie rozumie ani słowa... Nie szkodzi — może nawet lepiej... Nie można przynajmniej skontrolować — o ile interpretacja tekstu jest właściwa.. Jest to bądź co bądź upraszczanie sobie zadania...

Niedawno na takim warszawskim popisie hiszpańskich piosenek — znalazło się kilka osób z hiszpańskiego poselstwa... — śmiali się serdecznie...

W jednej z rewij, dwu doskonałych zresztą aktorów — kaleczy w straszliwy sposób mowę Anglików..

I w jakim to celu?

Panowie kierownicy rewij, operetek i kabaretów stołecznych — może nie od rzeczy będzie przypomnieć wam słowa Mikołaja Reja: „Przecie Polacy nie gęsi — i swój język mają."

Na Drodze Do Lepszego Jutra.

Jak wynika ze statystyk bezrobocia i zatrudnienia, ogłaszanych w poszczególnych krajach zanotowaćby należało zmniejszenie się bezrobocia a wzrost liczby zatrudnionych robotników.

W Anglji liczba zatrudnionych w tej chwili robotników jest większa o 549 tys. niż dnia 1go września 1932 r.

W Niemczech dane urzędowe podają, że obecnie pracuje więcej o 923 tys. robotników niż 1go września r. ub.

We Francji—liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 30 tys. w stosunku do września r. ub.

W Polsce — zerejestrowanych jest mniej 67 tys. bzerobotnych niż w r. ub.

W Czechosłowacji liczba bezrobotnych jest mniejszą o 35 tysięcy.

We Włoszech liczbę bezrobotnych podają o 116 tys. mniejszą.

Do państw tych, posiadających urzędowo statystyki bezrobocia i zatrudnienia dodaćby należało Stany Zjednoczone, w których od czasu wprowadzenia w życie planu Roosevelta znalazło zatrudnienie około półtora miljona osób. Nastąpiło to dzięki skróceniu czasu pracy, którego w innych wymienionych wyżej państwach nie przeprowadzono.

Gdyby w państwach Europy przeprowadzono 40 godzinny czas pracy — liczba bezrobotnych byłaby znacznie mniejsza, a wzrost zatrudnionych jeszcze większy.

POLSKIEMU DZIECKU.

Dziecino mała, u kolan twej matki
Ucz się pacierza w ojczystej swej mowie,
Bo ponad tobą niewidome świadki,
Z błękitów nieba patrzą się ojcowie.

Nawet spokoju nie mieliby w niebie,
Słysząc twe modły w języku nieznanym,
Na zawsze by się zaparli tam ciebie,
Skargę na ciebie zanieśli przed Panem.

Pamiętaj dziecię, że ty już w spuściźnie,
Z samych rąk Boga klejnot ten dostała,
Czystym go oddaj matce twej ojczyźnie,
Skonaj, nim byś go wydrzeć z serca dała.

O dziecię moje, ty na polskiej księdze
Ucz się litery składać w wolnej chwili,
Czy w strojnej szacie, czy w prostej siermiędze
Znaj język, którym dziadowie mówili.

Znaj i ukochaj! nad wszystkie piękności
Co błyszczą tobie blaskami zwodnemi,
Kochaj pamiątki minionej wielkości,
Groby twych braci i skarby twej ziemi.

Niechaj najmilszą będzie ci zabawą
O dziejach dawnych słuchać opowieści,
O tych pokrytych nieprzebrzmiałą sławą,
O dniach wesela—chluby i boleści.

O dziecię moje, jeżeli na wieki
Miłość ojczyzny serce twe zachowa,
To mimo przeszkód jak świat ten daleki
Zabrzmi na nowo dźwięczna nasza mowa.

M. SOKOLNICKA.

Z CUDZEJ GRZĘDY

MONITOR W CLEVELAND,—19.-IX.

Ktokolwiek sądziłby, że polskie szkolnictwo parafjalne w naszej diecezji nie stoi solą w oku różnym amerykanizatorom (oczywiście w złem tego słowa pojęciu), ten myliłby się grubo. W pewnych bowiem sferach stale są robione zabiegi, by z naszych szkół parafjalnych wyrugować i tak już te niewielkie resztki nauki języka polskiego, jakie pozostały tam i to dzięki zabiegom i zdeklarowanemu stanowisku naszych ks. Proboszczów, bo niektórych kłuje myśl, że w szkołach katolików irlandzkich nie wykłada się gaelickiego...

Ostatnio np. próbowano wykorzystać sprawę niezałatwionej jeszcze i problematycznej wysoce pomocy stanowej na rzecz szkół parafjalnych, aby i polskie szkoły całkowicie "urządowić" przez wprowadzenie do nich wszystkich i tylko rutynowanych nauczycielek, które posiadają odpowiednie stopnie naukowe. A ponieważ wiele z naszych SS. Nauczycielek nie posiada żadnych stopni naukowych, choć pod względem kwalifikacyj nauczania i rutyny zdobytej przez długie lata, mogą śmiało iść w zawody o lepsze z temi nauczycielkami, co to pokończyły seminarja (normal schools) — przeto zrodził się pomysł, by te SS. Nauczycielki wysłać na kursy, a zastąpić je nauczycielkami świeckiemi.

Że zaś kwalifikowanych nauczycielek-Polek w naszej tu diecezji jest bardzo niewiele, bo zaledwie dwie i te mają już przydział w szkole w Garfield Heights, stąd chciano do polskich szkół parafjalnych — wpakować "Ajryszki", czy innej narodowości nauczycielki, ale bez znajomości języka i tradycyj polskich.

Cel atoli przejrzysty!

Dzięki atoli odpornemu i jednolitemu stanowisku tutejszego kleru, zamach ten, już nawet tak daleko posunięty, iż na takie załatwienie sprawy zdołano osięgnąć zgodę niektórych z SS. Przełożonych — nie doszedł do skutku, za co chyba Polonja tutejsza czuć będzie tem większy szacunek i miłość dla swoich duszpasterzy...

Patrzcie, patrzcie, jakiemi to drogami chadzają pomysły unicestwienia naszego polskiego szkolnictwa parafjalnego.

Potęga własnych nie gardź sił,
Lecz nie mów: cuda stworzę!
Bo ten co wielkim w czynach był,
Największym jest w pokorze.
A bohaterskich wieńców wart,
Choć go nie sławią chwalce,
Ten co zachował duszy hart
W codziennej życia walce.—Czesław Jankowski.

Gdy cię krzywdzą źli ludzie, ty szanuj sam siebie;
Nie mów im czego warci, lecz co godne ciebie.
Kiedy ci złości ludzkiej chce szkodzić potęga,
Wznieś ducha tak wysoko, gdzie złość już nie sięga.

Ks. Biskup St. Krasiński.

Ograniczenia Produkcji Rolnej Nie Są Nowością.

Ograniczenie produkcji rolnej nie jest nową rzeczą pod słońcem. W przedrewolucyjnej Ameryce, t. j. przed latami walki o niepodległość Stanów Zjednoczonych, w kolonjach Virginia i Maryland był raz taki czas, iż dla uratowania plantatorów tytuniowych od zgubnych rezultatów nadmiernie szybkiego rozrostu ich przemysłu okazało się koniecznem wprowadzenie w życie ograniczenia produkcji, która obowiązywała każdego plantatora

Historję tego dawnego amerykańskiego planu ograniczenia produkcji rolnej należy zawdzięczać Dr. Rexford G. Tugwell'owi, asystentowu sekretarza rolnictwa. Badając ekonomiczną historję Stanów Zjednoczonych, Dr. Tugwel natrafił na owe fakta i wydobył je na światło dzienne.

W początkach 18 stulecia nadprodukcja tytoniu w Virginji i Maryland zaczęła odbijać się zgubnie na poszczególnych plantatorach. Rynek zbytu rozszerzał się i powiększał powoli. Nadmiaru produktu nie można było zbyć, wobec czego cena zaczęła spadać gwałtownie. Odbijało się to niekorzystnie nie tylko na samych plantatorach, ale także i na całej ludności w owych kolonjach. Wobec tego przeprowadzono w ówczesnych ciałach prawodawczych kolonjalnych uchwałę, ograniczającą produkcję tytoniu.

W owych czasach, powiada Dr. Tugwell, plantator nie wiedział dokładnie, ile miał ziemi, ale wiedział, ilu niewolników posiada. Wobec tego zastrzeżono w owych uchwałach, że każdy plantator może posługiwać się dowolną liczbą niewolników, ale każdy murzyn w wieku od lat 16 do 60 mógł zasadzić tylko pewną ograniczoną ilość tytoniu.

Inny przykład ograniczenia produkcji rolnej, który zaszedł we Francji, przytaczał Dr. Tugwell z owej biblji ekonomistów, wyznających zasady ekonomji, opartej na indywidualiźmie, a mianowicie z dzieła Adama Smitha, p. t. "Bogactwo Narodów". W początkach 18 wieku hodowcy winogron we Francji, obciążeni nadmiernie nadprodukcją winogron, — wystarali się o odpowiednie rozporządzenie rządowe, zabraniające zakładania nowych winnic i odnawiania starych. Adam Smith, ówczesny ekonomista i uznany powszechnie autorytet, potępił bardzo ostro tego rodzaju wtrącanie się rządu do działania praw ekonomicznych. Ale Dr. Tugwell stawia na czasie pytanie, czy właściciele plantacyj owocowych w Kalifornji nie skorzystaliby na tem, gdyby tak zechcieli pójść w ślady owych dawnych ich poprzedników.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Postep.

Rzeczą jest pewną, nieomylną, że choć jest ludność niezbyt pilną, to wszystkim jest ogromnie pilno. Widzi się między ludzką rzeszą, że się tak bardzo wszyscy spieszą — ci nawet, którzy chodzą pieszo. Przeważnie jednak, w dzień czy w nocy, dla interesu czy emocji, szukają spiesznej lokomocji. Po miastach, drogach mkną więc liczne, jedne paskudne, drugie śliczne, różne pojazdy mechaniczne, a na powietrzu, tam, u góry, wznosząc się nieraz ponad chmury, latawce odbywają tury. Wszystko to szumi, huczy, trzeszczy, łomocze, trąbi, ryczy, wrzeszczy — ze strachu się dostaje dreszczy i wszystko to, kiedy tak pędzi, okropnie kopci, dymi, swędzi — nosów i uszów nam nie szczędzi. Więc jak niejeden z ludzi twierdzi, tem postęp go najwięcej sierdzi, że hałasuje tak i śmierdzi.

Z WŁOCH.

W Rzymie dekonfitura. W jednej ze szkółek zapytano uczennicy: — jakie ma imię panujący obecnie król włoski? Dziewczynka odpowiedziała z punktu: — Pius.

Musiała to być uczennica jednej z niższych klas, bo gdyby rzecz się działa w klasie wyższej, rozsądniejsza dziewczynka na zapytanie: — Jakie ma imię panujący obecnie król włoski? — odpowiedziałaby napewno:— Benito.

O biednym Wiktorze Emanuelu III, łaskawie we Włoszech panującym, dzieci włoskie nic nie wiedzą. Może dlatego, że król Wiktor sam jest wzrostem, jak dziecko.

PO AWANTURACH Z CAŁYM ŚWIATEM.

— Czy Hitler jest człowiekiem wierzącym?

— Podobno.

— To mógłby niezadługo zamówić nabożeństwo żałobne za ś. p. Niemcy.

PRAWIE, JAK W INNYCH KRAJACH.

— Kto to jest ten Otton Habsburski, kandydat na tron węgierski?

— Młodzieniec, do którego chociaż jest jeszcze niczem, mówi się już: — Panie Pułkowniku.

Poradnik Dobrego Zdrowia

ZAZIĘBIENIE LUB KATAR.

Napisała Dr. F. H. Cienciara,—2130 Cortez ul.—Telefon Brunswick 9292.

„Ach, doktorze," mówi do mnie pacjentka. „Jestem zaziębiona, ale to zwykły katar. — Mąż, syn i córka już się wyleczyli, tylko mnie jakoś nie chce ten katar ustąpić. Ale nie z tem przyszłam do doktora, tylko, że w boku mnie kłuje przy oddychaniu." Po należytem zbadaniu, okazało się, że chora cierpi na bronchit, który się wywiązał, bo pacjentka była za słaba, by zwalczyć zwykły katar.

Katar lub zaziębienie, jest to zwykła zaraźliwa choroba, która się udziela prawie każdej osobie w rodzinie, lub przez bliskie obcowanie z chorym na katar. Tak, jak każda zaraźliwa choroba, tak i katar jest spowodowany przez mikroby.

Zanim odczujemy objawy zaziębienia, organizm nasz już zaczyna zwalczać ową chorobę. Walkę tę prowadzą białe ciałka krwi. Krew składa się z płynu, w którym są czerwone i białe ciałka krwi. Czerwone roznoszą pożywienie do organizmu, a białe są jakby żołnierze na straży. Jak tylko grozi naszemu organizmowi jakie niebezpieczeństwo w chorobie zaraźliwej, — białe ciałka krwi wydzielają truciznę, która zabija mikroby. Dopóki białe ciałka krwi wytwarzają dosyć trucizny na zniszczenie zarazków, to wówczas jesteśmy zdrowi, — ale z chwilą, gdy tylko białe ciałka krwi nie mogą dosyć trucizny wytworzyć na mikroby powodujące katar, wtenczas coraz silniej rozwija się katar i zaziębienie.

Na katar nikt nie umarł, ale ten, kto jest za słaby pokonać katar, ulega innym chorobom niebezpiecznym, jak zapalenie płuc, suchoty, itp. Błędne jest twierdzenie, że każdy, kto przebędzie zaziębienie, później całą zimę jest zdrów. Każda choroba, nawet katar, pozostawia ślady zniszczenia i osłabienia organizmu. By uniknąć kataru lub zaziębienia, powinno się zawsze pamiętać, by:

1) Żołądek był w porządku, by się nigdy nie było głodnym, ani też objedzonym;

2) Utrzymywać czystość ciała przez kąpiel;

3)Ubierać się stosownie do zmiany temperatury, a nie koniecznie do mody;

4) Nie siedzieć przy piecu, ani też nie utrzymywać mieszkania za zimno;

5) Zawsze starać się oddychać świeżem powietrzem; dobrze mieć okno trochę uchylone, a mieszkanie dobrze ogrzane podczas zimy;

6) Kto jest skłonny do zaziębienia, powinien uważać by się nie męczyć zanadto pracą fizyczną lub umysłową. Młodzież musi uważać, że jeżeli się bawi do późna w nocy, a za 3 lub 4 godziny idzie do pracy fizycznej lub umysłowej, jest najwięcej skłonna od zaziębienia, a z małego zaziębienia mogą powstać śmiertelne wypadki, jak zapalenie płuc.

Gdy się już ma katar, lub lekkie zaziębienie, chory powinien odżywiać się tylko lekkostrawnemi pokarmami, zastosować lekki środek przeczyszczający i wziąć na poty.

Przedewszystkiem dużo odpoczywać. Jeżeli katar trwa uporczywie i rozwija się coraz silniej, przytem są objawy bólu głowy, kłócie w krzyżach, należy udać się do lekarza.

Drogą Pielgrzymów

KS. IGNACY POSADZY

Wrażenia z Objazdu Kolonji Polskiej w Południowej Am.

(Ciąg dalszy).

XXVII.

PRZEZ PARANĘ.

Stolica Parańskiej Ukrainy. Wodospady. Parańska Częstochowa. Szlachta herwowa. Żniwa. X. Kominek. Najpiękniejszy dzień w jego życiu.

Wróciłem do Candido de Abreu, a stąd znowu dalej. Jechała nas cała drużyna. Oprócz Polaków, jechali również p. Antenor Pereira dos Santos — rządowy administrator kolonji i milusieńki lekarz, dr. Viera de Miranda.

Przystanęliśmy u granic kolonji. Fotografują z konia — a potem pożegnanie. Posypały się wiwaty a nie miały końca radosne okrzyki:

Viva a Polonia! — Niech żyje Polska!

Viva o Brasil! — Niech żyje Brazylja!

Szczęśliwie docieram znowu do Calmon — Ivahy. Zdaję sprawę ze swych objazdów proboszczowi, a potem w dalszą podróż, na południe Parany!

Drogę do Prudentopolis odbywam w towarzystwie X. Porzyckiego i kolonisty Stanisława Rybińskiego. Jest przecudny dzień słoneczny, pełen przedwiosennych woni. Wszystko pachnie — powietrze, „rossy", step i góry...

Obozujemy nad rzeką Legeadao. Poimy konie a potem przy rozpalonem ognisku posiłek i krótki odpoczynek.

Nad wieczorem przeprawialiśmy się przez rzekę Rio dos Patos, a za jakąś godzinę wjeżdżamy w mury miasta Prudentopolis. Owe 50 km. drogi przebyliśmy w 8 godzinach.

Prudentopolis, to stolica parańskiej Ukrainy. Kolonja już starsza, gdyż założona w 1896 r. Koloniści tutejsi, to głównie chłopi ruscy, z powiatów, położonych na północ i na wschód od Lwowa. Jest ich tutaj około 2,000 rodzin. Stosunek ich do Polaków jest obecnie znośny. Minęły, daj Boże, bezpowrotnie owe czasy, kiedy publicznie rzucano hasło: „rizaty lachiw."

Zapewniał mnie o tem O. Szkirpan, obecny przełożony tamtejszych OO. Bazyljanów a na odchodnem rzucił słowa:

— Po co się źreć, kiedy w Brazylji mamy wspólne z Polakami interesy?

Polaków w samem miasteczku jest zaledwie 40 rodzin. Pozatem po kolonji rozrzuconych jest około 600 rodzin. „Głód ziemi" pcha ich dalej. Kto odłożył trochę grosza, sprzedaje swe grunta i idzie wgłąb.

Idą w stronę „Gór Nadziei." Ba, nawet za Pitangę zapuszczają swe zagony.

— Kupię tamuj dwasta alkrów i bede sobie pan — mówi mi jeden z nich.

Z sympatycznym proboszczem parafji X. Gertnerem odwiedzamy szkołę, kierowną przez SS. Szarytki.

— Louvado seja o nosso Senhor Jesus Christo — a równocześnie — Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus pozdrawiają — nas chóralnie dzieci. Są tam nietylko dzieci polskie, lecz również niemieckie i brazylijskie. Nawet dzieci kierownika miejscowej szkoły brazylijskiej uczęszczają do Szarytek. Bo też szkoła Sióstr ma opinję jak najlepszą. Dzieci obce mają jeszcze tę korzyść, że nauczą się nieco po polsku.

Również i w internacie mają Siostry dzieci różnych narodowości.

Okolica to naprawdę piękna. Bezmiar licznych borów, kopulaste wzgórza i z łoskotem grzmiące wodospady.

Wybieramy się do „św. Jana", największego z nich. Prowadzi nas Jan Sobczak. Najprzód lasem, potem przez zarośla i gąszcz. Sobczak toruje nam drogę. Słychać bezustanny świst ostrej fojsy. Pękają lijany, walą się wysokie łodygi takuary. Tak stworzoną ścieżką idziemy ciągle naprzód.

Oszałamia nas zapach dżungli brazylijskiej. Wszystkie wonie apteczne bezustannie łechną nasze nozdrza. Odurza wprost odór zgniecionych liści i zrąbanych pni żółtych „sasafrasu."

Pot leje się obficie, zalewa oczy, tamuje oddech. Raz po raz padamy na ziemię. Potykamy się o głazy oślizgłe i ostre.

Wreszcie w oddali słychać jakieś grzmoty, które co chwila się wzmagają. Gąszcz rzednieje, widzimy słońce i wodospad!

Wody Rio dos Patos płyną szerokiem korytem wśród wysmukłych palm, co wyszły z dusznych lasów na brzegi, aby, niby podlitki, przeglądać się w lazurowej toni.

Płyną spokojnie, rozbryzgując się tu i tam o skaliste zręby kęp. Nagle tracą grunt pod nogami...

Padają w przepaść — 80 metrów w dół! Jakby z przerażenia wołają na alarm. Odpowiada im głuchy pomruk, urywany grzmot i echo, co brzmi w tym skalnym wądole.

Innym razem wybraliśmy się do wodospadu Rio dos Patos.

Niemniej trudna i niebezpieczna przeprawa. Nie zapomnę nigdy, jak nasz przewodnik Tadeusz Stysz figlował sobie na krawędzi wodospadu. Stawał na jednej nodze, wychylał się, i drugą strącał kamienie w przepaść.

Robiło mi się nieswojo, lecz Brazyljanie klaskali z uznaniem.

Z Prudentopolis jadę do Iraty.

Miasteczko to leży nad koleją, łączącą stany Sao Paulo i Rio Grande do Sul. Tutaj, i w okolicy skupia się około 800 rodzin polskich. Niedawno temu Polaków tu prawie nie było. Zczasem zaczęli wykupywać od miejscowych kabokli grunta. Dziś przybywa ich coraz więcej, wzmacniając polski stan posiadania.

Handel polski rozwija się nieźle. Jest kilka sklepów polskich, którym powodzi się dziś dobrze. Kupiec p. Cichewicz z Torunia należy nawet do miejscowych potentatów finansowych.

Chybotliwą kolejką ruszam dalej do Marachal Mallet.

Koleje brazylijskie są dość czyste i wygodne. Nie widzę tu żadnych napisów z zakazami. Możesz czynić, co ci się podoba, coć Brazylja, to typowy kraj owej „liberdade" — zołtej wolności.

W Marechal Mallet istnieje od lat 15 szkoła średnia im. Mikołaja Kopernika. Program nauk równa się mniej więcej programowi czterech klas naszej szkoły średniej. Na stosunki tutejsze jest to wystarczające.

Nieco dalej leży Rio Claro. Jest to ośrodek najliczniejszego skupienia polskiego w Paranie. Do parafji należy 2,000 rodzin polskich.

Zdaleka już wita nas wysoka wieża kościoła, położonego na wzgórzu. Koloniści dumni są ze swego kościoła. Częstochowską parańską nawet go nazywają. Dumni są też ze swego proboszcza. Jest nim obecnie X. Piasecki, Poznańczyk. Pracy ma niemało. Wraz ze swym wikarym prawie z konia nie schodzą. Ciągle w drodze do kaplic, do odległych kolonij.

Stąd jadę do Mateusza. Przez wertepy, lasy, przeprawiając się przez rzeki, dążę do celu.

Sao Matheus — Sw. Mateusz położony jest nad rzeką Iguassu. Kolonja ta powstała w r. 1891, w czasie wielkiej „gorączki brazylijskiej", kiedy to chłop polski, zwartą masą płynął hen, za Ocean — do tej ziemi mlekiem i miodem płynącej.

Mateuszacy, to naród dobry, jeno wielce gadatliwy i pewny siebie. Sami prawie Królewiacy. I to często robotnicy, lub rzemieślnicy z miasteczka.

Specjalnością Mateuszaków to „herwa." Oni to pierwsi z Polaków nauczyli się ją wyrabiać. Na hrwie też nieźle się dorobili, mając piękne i bogate „herwale" — laski drzewa herwowego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Życzorys Św, Józafata Kuncewicza,

Skompilowany przez Ks. Stanisława Siatkę, C. R.,

Na podstawie pochwalnej mowy na jego cześć, wygłoszonej w kościele grecko-katolickim u św. Atanazego, w Rzymie, 1867 r., przez ks. Hieronima Kajsiewicza, C. R.

Jego młodość, lata chłopięce i stanowczy zwrot ku Bogu.

Józafat Kuncewicz urodził się w roku 1580, we Włodzimierzu na Wołyniu, z Gabrjela i Maryny Kuncewiczów. Była to rodzina szlachecka, bo przyszły nasz święty, zostawszy biskupem, używał białej róży w herbie. Gabrjel Kuncewicz był ławnikiem, czyli radcą włodzimierskim.

Józafat przyszedł na świat w schyźmie czysto naturalnej, bo pobożni jego rodzice nie rozprawiali o wierze, jeno w prostocie serca Panu Bogu służyli. Zanieśli synka do cerwki, świętej męczennicy Paraskiewii, gdzie na chrzcie otrzymał imię Jana, podobny słodyczą do Ewangelisty, siłą i męczeństwem do Chrzciciela — dziewictwem do obu.

Nasz Jan uprzedzony w błogosławieństwach i jako wosk miękki, przejmował dobre wrażenia od pobożnej rodzicielki, a tembardziej powolnym był na działania łaski.

Chętnie chodził z matką do cerkwi i przypatrywał się pobożnie obrazom. Już biskupem będąc, opowiadał sam swemu spowiednikowi, iż raz w piątym roku życia, wpatrując się w Ukrzyżowanego Zbawiciela, pytał rodzicy, ktoby Go tak okrutnie poranił — a ona mu zaczęła wykładać tajemnicę Odkupienia. Gdy chłopczyk miłośnie słuchał i patrzył, iskra z przebitego boku wpada do jego serca i strzałą je przebija.

Odtąd raz na zawsze zajęła się w jego sercu miłość Ukrzyżowanego, obudził się duch pokuty, modlitwy i ofiary — przywiązanie gorące do oblubienicy mistycznej Kościoła, do dusz Krwią i Ranami Zbawiciela odkupionych. Iskra ta płonęła ogniem nieustającym w jego sercu, i wtenczas już wołał: „aby byli jedno, Ojcze."

Odtąd już precz z zabawkami dziecinnemi! Maluje jak umie obrazki świętych, stawia je na ołtarzykach przez siebie wzniesionych i modli się przed nimi. Przyszły mnich szuka kątów osobnych w domu do bogobojności, to znowu spieszy do cerkwi, a gdy ją zastaje zamkniętą, krzyżem leży przed jej progiem.

Z woli rodziców uczy się języków starosłowiańskiego i polskiego i już w 10-tym roku życia zaczął odmawiać oficjum — pacierze zakonne. To też mały Jan stał się przedmiotem podziwu dla całego miasteczka, i jak ongi o Chrzcicielu mówili dobrzy ludzie: „Co sądzicie z tego chłopczyny, bo wyraźnie Pańska prawica z nim?"

Wiek młodzieńczy strasznie jest śliski; często liście pierwszej młodości wiednieją i opadają zwarzone skwarem namiętności. Na tę ciężką próbę narażony był nasz młody Kuncewicz, bo go rodzice (widocznie zniewoleni położeniem majątkowem), oddali na kupczyka, do bogatego sklepu Jacka Popowicza w Wilnie.

Wilno wtenczas, okrom Żydów i Tatarów, roiło się od lutrów i kalwinów. Kupczyk siłą rzeczy styka się ze wszystkimi, wystawiony ciągle na rozprószenie ducha i różne niebezpieczeństwa. Wszakże umie Pan zachować swoich wiernych, nawet wśród gorejącego pieca. Młody nasz Jan, potulny, usłużny, uprzejmy dla wszystkich ale baczny, z nikim poufały, ani się przywiązujący.

Jak skoro tylko wolny na chwilę w sklepie, zaraz się brał do pacierzy i żywotów świętych, a jak mógł się oddalić, biegł do cerkwi.

Pan jego zauważył, że nie był dość kupczykiem, łaje go a nawet bije. Jan milczy cierpliwie, ale swoje robi. Tu się już rysuje charakter przyszłego świętego: słodycz, cierpliwość ale i niezłomność w tem, co uznawał za dobre i Boże.

Pomawiamy Rusinów o upór; Kuncewicz był upartym, tylko święcie upartym. Bóg daje sługom swoim nawet usposobienia przyrodzone, odpowiednie jego posłannictwu, jakie mają spełnić. Kuncewicz, mając całe życie walczyć ze wszystkimi koło siebie, potrzebował być cierpliwie upartym; w końcu zwyciężył i podbił nawet swego patrona (pryncypała), tak, że będąc bezdzietnym, chciał go za syna przybrać i mienie mu całe zapisać.

Ale inne miał Pan widoki względem pobożnego kupczyka, do handlu duszami go przeznaczał i inne, niezepsowane bogactwa dlań chował.

W tym czasie na czele Unji stał rodowity Rusin, Pociej, człowiek prawdziwie genjalny. Był on jednak bardziej prawnikiem, senatorem, wreszcie polemistą, niż mnichem lub apostołem. Pociej się starzał, a tu ani jednego kapłana nie było, któregoby mógł sobie dobrać za pomocnika i następcę.

Bóg przysłał na pomoc przyszłemu Metropolicie Ruskiemu naszego kupczyka, który o stanie wewnętrznym Unji nic nie wiedząc, w tej chwili walczył ze sobą, czy ma stanąć przy Metropolicie i większości biskupów i duchowieństwa, czy też oglądać się na klątwę Patrjarchy Carogrodzkiego i Joba Moskiewskiego, ciągnących do schizmy. Jak mógł sobie poradzić biedny kupczyk nieuczony i niedojrzały? Atoli Bóg wlał mu w duszę taką odrazę do schizmy, że często pomimowolnie wołał z Psalmistą: „Panie, brzydziłem się synagogą złośników (ps. XXV, 5), a miłość ku Unji rozpalała się w jego sercu na zawsze.

Odtąd zaczął się modlić: „Panie daj Unję..." Nie tracąc chwili, przyłączył się do garstki wiernych Unitów, zbierających się w cerkwi św. Trójcy w Wilnie. On tam dzwonił, ubierał ołtarze, do Mszy św. sługiwał, i śpiewał z Bazyljana na chórze.

Tą pobożnością, statkiem i wczesną jakąś dojrzałością, zwrócił na siebie uwagę Piotra Arkadjusza, ówczesnego Grekakatolika, przysłanego z Rzymu, Welamina Rutkowskiego, Ojca Fibrici i innych OO. Towarzystwa Jezusowego, profesorów w Akademji Wileńskiej. Zrazu, unikając ich towarzystwa, zbliżył się do nich w końcu, z wielką korzyścią dla swego umysłu i ducha.

Służba Bogu w zakonie, uświęcenie siebie i współtowarzyszy.

Nareszcie, wyrzekając się ostatecznie spuścizny Popowicza, postanowił wejść do Bazyljanów w tejże cerkwi (monastyrze) św. Trójcy.

W kościele greckiego obrządku, Zakon św. Bazylego pozostał dotąd jedynym zakonem, a obok wyższego na on czas wykształcenia i surowego obyczaju u mnichów (i przy obowiązującem biskupów bezżeństwie), miał ten przywilej, że Bazyljanie dostarczali wyłącznie biskupów. Tak było na Rusi i dlatego łatwo zrozumieć, ile od Bazyljanów losy Unji zależeć musiały.

Unję na Rusi, ażeby mogła stanąć na dobrej podstawie, należało ożywić i zreformować Bazyljanów, u których doszło do pewnego rozluźnienia. Schizma zaś, która wszystkiemu stała na przeszkodzie, nietylko nie przypuszczała, aby jaki nowy zakon miał odwagę powstać, ale i do reformy już istniejącej nie chciała dopuścić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WALKA GAZEM NA FRONCIE W PENNSYLWANJI.



W czasie walk policji ze strajkierami w Ambridge, Pa., policja użyła gazu łzawiącego. Rycina przedstawia scenę ataku gazowego w pobliżu zabudowań fabrycznych.

NAUKA I WYCHOWANIE MŁODZIEŻY.

HODOWLA ROŚLIN JAKO CZYNNIK PEDAGOGICZNY.

Przypominam sobie doskonale, jak w szkołach dziwili się często koledzy, że kilku z nas miłowało namiętnie i hodowało zwierzęta lub rośliny i cały wolny czas im poświęcało. Jeszcze co do zwierząt to wybaczano nam to zamiłowanie, bo ze zwierzęciem można się pobawić, potresować je a nawet podręczyć, ale jak można lubieć roślinę? A jednak rośliny lubieć można, potrzeba jednak do tego prócz odpowiedniego charakteru i zamiłowania, rośliny te znać i wiedzieć, że są to także istoty żywe, czujące, człowiekowi wdzięczne, a naodwrót niektórych ludzi wprost nie znoszące, broniące się przed nimi, lub co częściej z powodu ich okrutności tragicznie ginące. Jeżeli ktoś ma choć odrobinę serca, to czyż może patrzeć spokojnie na usychającą w doniczce roślinkę z powodu braku wody? A jednak ileż to razy tak się dzieje, że podczas dłuższej nieobecności państwa służba zupełnie nie troszczy się o kwiaty i pozwala im schnąć. Z pewnością, gdyby w szkole wpojono w nią zamiłowanie do roślin, takich wypadkówby nie było. Jakżeż ludzie, którzy sami nie dbają o siebie i o czystość, będą myć kwiaty i tępić na nich pasorzyty, gdy sami podobne noszą na sobie?

Praca w ogrodzie szkolnym może nietylko nauczycielowi być pedagogicznie pomocną, ale działa nieraz wprost etycznie na młodzież. Czyż dobrze świadczy o człowieku młodym fakt, gdy tenże rozmyślnie niszczy krzewy, łamie gałęzie, obrywa bez celu kwiaty lub obojętnie patrzy, jak roślina w jego oczach usycha, choć mógłby jej pomóc? Zwykła nauka botaniki czy zoologji nic tu nie pomoże, bo nawet może ostudzić drzemiące zamiłowanie do przyrody, tutaj potrzeba ćwiczeń i obserwacji na żywych istotach i bardzo często już po kilku lekcjach praktycznych nauczyciel wykryje miłośników przyrody, poprostu palących się do tej sprawy. Ileż to razy nauczyciel zyskał sobie we wsi uznanie i poważanie głównie tem, że zaimponował wieśniakom swoim pięknym ogrodem, kwiatami lub wyhodowanemi jarzynami i owocami. Naturalnie wobec tego powinny być wszędzie prowadzone kursa ogrodnictwa ewentualnie hodowli zwierząt domowych a z pewnością żaden nauczyciel nie będzie potem żałował, że kurs taki przeszedł i stanowisko jego w gminie znacznie przez to się umocni i zyska przez to tem większy szacunek i poważanie.

Psychologja indywidualna zaczyna też zwracać baczną uwagę na problem interesowania się młodych osobników światem zwietrząt i roślin i zużytkowuje go praktycznie jako dość pewny probierz charakteru. Zczasem poznamy przyczyny braku tegoż uczucia i znajdziemy sposoby budzenia go, rozwijania i wzmacniania, potrzebne jednak są do tego przedewszystkiem praktyczne pracownie po szkołach w postaci akwarjów, klatek ze zwierzętami a przedewszystkiem ogródków szkolnych, które prócz tego oddają usługi przy wychowaniu fizycznem, wzmacniają zdrowie, są odpoczynkiem po pracy duchowej. Nieocenione też usługi oddają przy kształceniu dzieci niedorozwiniętych umysłowo, jak to ciągle konstatujemy w naszej krakowskiej szkole dla niedorozwiniętych dzieci, przy której na szczęście mamy dość duży, jak na miasto ogród, gdzie te nieszczęśliwe dzieci pracują pod okiem nauczycieli, okazując przytem nieraz dziwne zamiłowanie do roślin, o coby je nikt przy braku innych uczuć estetycznych, może nie posądzał. Niestety ogrodów szkolnych mamy stosunkowo niewiele, a co smutniejsze fakt, że jeżeli one istnieją, to nierzadko obracane są tylko na cele hodowania sobie najpotrzebniejszych jarzyn, ewentualnie trochę kwiatów a o spożytkowaniu tego tak pięknego laboratorjum natury nie zawsze się myśli.

Dr. Adolf Klęsk.
Poznań, ul. Dominikańska 4.

NIEDELIKATNY.

Szef do wspólnika: Naszego podróżującego musimy zaraz oddalić. Ten dureń opowiada wszystkim klientom, że jestem osłem!

Wspólnik: Pomówię z nim i wyproszę sobie na przyszłość zdradzanie naszych tajemnic handlowych!

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmili, że czytali ogłoszenie w **"Dzienniku Chicagoskim."**

CHIŃSKI WPŁYW.



Ten granatowy kostjum Schiaparelliego z tweed zawiera w sobie wiele chińskiego wpływu. Strój ten składa się z płaszcza średniej długości, sukienki bez rękawów w kolorze granatowo-bordowym i bluzki bordowej z wysokim karczkiem.

O Oczach i Okularach.

— Pisze DR. F. M. STAPIŃSKI, Optometrysta —

1551 W. Division Ul., Tel Armitage 2464

Dział niniejszy zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu optometrji oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Pytania anonimowe pozostawione będą bez odpowiedzi. Zapytania należy skierować wprost do Referenta Działu, załączając pocztowy znaczek 3 centowy.

NADWYRĘŻENIE WZROKU.

(Ciąg dalszy)

Oczy Zezowate.

Niektóre dzieci dalekowidze zostają zezowatemi, szczególnie wtedy kiedy jedno oko jest bardziej wadliwe, aniżeli drugie i dziecko z trudnością może tylko widzieć na obydwa oczy. Wyleczenie nie jest trudne, gdyż około dziewięciu na dziesięć wypadków można to uskutecznić jeśli rodzice chcą współdziałać z czyniącym zabieg. W niektórych wypadkach zabieg powinien być rozpoczęty kiedy dziecko ma dopiero dwa lata, gdyż jeśli wada nie jest naprawione do czasu, kiedy dziecko dojdzie do sześciu lat, wyleczenie może być niemożliwe bez zastosowania operacji. Wyraz „leczenie" oznacza tutaj przywrócenie oczom własności jednakowego rozpoznawania przedmiotów obydwoma oczami a także usunięcie zezu.

Złe oświetlenie przyczyną nadwyrężenia wzroku.

Jedną z najbardziej rozpowszechnionych przyczyn nadwyrężenia wzroku jest niedostateczne, lub nieodpowiednie oświetlenie. Oko najłatwiej „reaguje" na dzienne światło przycienione, takie, jakie posiadamy w domu, a padające z północnej strony; mało jednakże ludzi pracujących w mieście posiada równomierne i odpowiednie światło przez cały dzień pracy. Jedną z najważniejszych więc rzeczy jest uzyskać takie oświetlenie w mieszkaniu, czy biurze, aby było najdogodniejsze dla wzroku. Za mało światła przyczynia się do nadwyrężenia wzroku, gdyż małe rzeczy muszą być trzymane bardzo blisko oczu, aby rzucić większe odbicie ich na siatkówkę, aniżeli byłoby potrzeba gdyby przedmiot oświetlony był należycie. Ponieważ akomodacja i własność oka do załamywania promieni świetlnych zależne są od dystansu, w jakim dany przedmiot znajduje się, a więc czem bliżej musimy go mieć przed oczyma, aby dokładnie widzieć, tem większy jest wysiłek oczu.

Siła światła, potrzebna do łatwego zauważenia danego przedmiotu różni się bardzo, zależnie od wieku człowieka, naogół jednak mówiąc czem człowiek jest starszy, tem więcej światła potrzebuje, aby mógł dokładnie widzieć. Pamiętać jednak należy, iż jaskrawe światło, albo nadmiar światła bardziej szkodliwy jest dla wzroku aniżeli niedostateczna ilość tegoż. Powinniśmy się też zawsze starać mieć światło padające na przedmiot pośrednio i takie, aby oko z najmniejszym wysiłkiem mogło patrzeć na dany przedmiot.

(Dokończenie nastąpi)

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Poniedziałek, 9go października, 1893 roku.

Uroczysta instalacja nowego biskupa Rademacher'a dla diecezji Fort Wayne, Ind., pod przewodnictwem Arcybiskupa Elder'a z Cincinnati, Ohoi.

W Rydze w piwnicach składu nafty braci Nobel nastąpiła eksplozja. Całe zabudowania, mieszczące skład, zburzone i sąsiednie domy silnie uszkodzone.

Pomiędzy kompanjami gwardji narodowej „Wisconsin National Guards" przedstawiła się w ubiegłym roku najlepiej kompanja B. 4go pułku piechoty z Milwaukee, Wis. Jest to urzędowy raport rocznej inspekcji.

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C. R.

Jest rzeczą niewinną życzyć sobie dobra dostrzeżonego u drugiego, ale nieumiarkowane pożądanie onegoż jest złem.

*

Ci co najbardziej chełpią się z swej krwi, mają często krew najgorszą; dowodem tego kaleki, w których płynie krew królewska.

*

Zarumienienie niczego nie dowodzi; gdyż może ono być oznaką niewinności albo wynikiem też zawstydzenia wobec winy.

*

Rzadko zyskuje zaufanie nasze osoba zbytecznie nam nadskakująca.

*

Dobry charakter jest w duszy, dobre imię jest zaś zewnątrz.

*

Tak jak we wnętrzu ziemi tak samo i w człowieku może być ukryta żyłka złota.

*

Wytrwałość jest wysokością nie do zdobycia dla małodusznych i bojaźliwych.

*

Pusta głowa delektuje się pustymi frazesami.

*

Okazywanie drugim grzeczności, po pewnym wstępnym wysiłku, będzie nas mało kosztować.

*

Nie należy nienawidzieć osobę, tylko jej wady i ułomności.

*

Skorość do posługiwania się klątwą dowodzi braku odwagi, grzeczności i roztropności.

*

Miano cnotliwego człowieka nie zasługuje się jakimś nadzwyczajnym chwilowym wysiłkiem, lecz codziennem stałem życiem wzorowem.

*

Odpoczynek jest miłą nagrodą rzetelnej pracy.

*

Granice kraju rozszerza się zwykle kosztem niewinnej krwi ludzkiej.

*

Sny nasze znikają z chwilą budzenia się.

*

Nić umiarkowania, powinna spajać w nas wianek cnót.

*

Systematyczne i rzetelne wypełnianie obowiązków cudów w nas dokonywa.

*

W każdym narodzie niesłusznie przywłaszczają sobie niektóre jednostki chlubnie zasługi i poświęcenie bohnterów.

*

Zadaniem pisarza jest uczynić rzeczy nieznane przystępnemi dla ogółu a zainteresować znanemi.

*

Najnieszczęśliwszym jest bogaty chciwiec.

RADA PRAKTYCZNĄ.

FLOUR
SALT

Aby oczyścić lekko zbrukane białe lub jasne pióro, można je natrzeć mieszaniną zrobioną z równych części soli i mąki.

1,000 FUNTÓW SZTERLINGÓW ZA GŁOWĘ EINSTEINA.

Uczony Ścigany Przez Morderców. Podczas Pobytu w Belgji Nie Nocował Dwa Razy w Jednym Lokalu.

Minęła połowa września. Na wybrzeżu belgijskiem znajduje się coraz mniej ludzi. Wszyscy powoli wracają do swych codziennych obowiązków i tylko w sobotę i niedzielę extra-pociągi przywożą nad morze ostatnich „weekendowców", pragnących gasnące blaski ciepłego słońca tam pożegnać.

Gdy w jedną niedzielę jechaliśmy wraz z innymi nad morze, uwagę naszą zwrócił niedawny fakt wyznaczenia przez terorystyczną organizację hitlerowską 1,000 funtów szterlingów za głowę prof. Einstena. Bawi on już od kilku miesięcy w Coq-sur-Mer, gdzie wynajął willę „la Savoyarde", lecz skąd w obawie przed zamachem musiał uciekać do Anglji.

Einsteina spotkaliśmy w ostatnich dniach kilkakrotnie. — Jest on zwolennikiem „footingu" (przechadzek pieszych). — Bardzo często maszeruje on piechotą w Coq-sur-Mer do sąsiedniego Knocke, czy też Zeebrugge. Widywaliśmy go tam zawsze w towarzystwie żony, koleżanki jej i asystenta Meyera. Prof. Einstein był przedmiotem ogólnej ciekawości letników, a przedewszystkiem przybyszów z Niemiec, którzy go oglądali w ten sposób, jak każdy Belg oglądałby Hitlera. Kilkakrotnie młodzi hitlerowcy, bawiący tu na wywczasach, udawali się na drogę, którą zwykle przechodził prof. Einstein, i ostentacyjnie przypinali sobie swastyki, licząc, iż swą prowokacją wyprowadzą uczonego z równowagi. Większość tych wypadków kończyła się wręcz odwrotnym skutkiem, bowiem Einstein nie reagował na to zupełnie, natomiast Belgowie, widząc swastykę, wpadali w podobną wściekłość, jak byk na widok czerwonej płachty, i owe prowokacje kończyły się przeważnie obiciem ich autorów.

W chwili obecnej po wyznaczeniu nagrody na głowę wynalazcy czwartego wymiaru osoba jego budzi powszechne zainteresowanie . Chcieliśmy się dowiedzieć, w jaki sposób on na to zareagował, i w tym celu postanowiliśmy uzyskać z nim wywiad.

Nie było to ani łatwe, ani niemożliwe. Jedynie uczony zajęty pracą naukową prosił nas o skierowanie się do jego żony, która, jak się wyraził, udzieliła już w ostatnich dniach kilkudziesięciu wywiadów i posiada w tem większą wprawę niż on sam. Mieliśmy jednakże okazję stwierdzenia, iż prof. Einstein zrobił ogromne postępy w języku francuskim. Przed 4 miesiącami miał on wykład na uniwersytecie brukselskim o teorji względności. Tam z trudem go można było zrozumieć, podczas gdy dziś mówi już z dużą łatwością. Robi wrażenie człowieka zmęczonego nietylko pracą, lecz i życiem, jakie tu musi się prowadzić

Udajemy się jednak do pani Einstein, zwracającej uwagę naszą swą niezwykłą nerwowością. Żeby pan wiedział — mówi ona — co my tu mamy niespodzianek. Niech pan spojrzy! — i uchyla firankę od okna, wychodzącego na ogród. — Tam pod drzewem leży dwóch mężczyzn w cywilnych ubraniach — to żandarmi. Jesteśmy otoczeni policją, żandarmerją, nie możemy zrobić jednego kroku sami. Idą oni za nami, jak cienie. I niech pan powie, za co nas to wszystko spotyka? Ukazała się książka o okrucieństwach hitlerowskich, opublikowano w niej, iż mój mąż pracował przy jej opracowaniu. Zanim zdążyliśmy rozesłać sprostowanie, wiadomość ta rozeszła się już po całym świecie. Niemal codziennie publikowane są o moim mężu rzeczy, których on nigdy nie wypowiedział. To wszystko zaprząta mu czas, denerwuje i nie daje pracować nad jego teorją.

Jeśli przez chwilę tylko zastanowimy się, iż w sąsiednim pokoju znajduje się wynalazca czwartego wymiaru, przez wiele osób uważany za największy talent ludzki, jaki kiedykolwiek istniał na świecie, i spojrzymy na tych dzielnych żandarmów z rewolwerami w rękach, którzy go muszą strzec przed zamordowaniem ze strony hitlerowskiej organizacji terorystycznej, mimowoli musi się mieć wstręt dla tej podłości ludzkiej i zezwierzęcenia, które dzisiejsze Niemcy hitlerowskie tak ostentacyjnie reprezentują.

Rozmawiamy następnie z panią Einstein o morderstwie, dokonanem niedawno w Pradze przez tę samą organizację terorystyczną na osobie profesora żydowskiego zbiegłego z Niemiec. Rozmówczyni nasza znała zamordowanego doskonale. Zwracał się on nawet przed niedawnym czasem do jej męża z prośbą o pomoc materjalną.

Pani Einstein zainteresowała się przez pewną chwilę Polską. Zapytała, w jaki sposób kraj nasz zareagował na gwałty hitlerowskie? Posiada ona w Polsce wielu przyjaciół.

Rozmowa się kończy, lecz, gdy zbieramy się już do odejścia, wyjawia nam ona rzecz najbardziej sensacyjną: prof. Einstein postanowił wyjechać z Belgji... Mąż mój ma już dosyć tego życia; ciągłego niebezpieczeństwa, opieki policji i żandarmerji itd. Wyjedziemy stąd w ciągu kilku dni najbliższych i będziemy podróżować po oceanie. Przedtem mąż mój spędzi kilka dni jeszcze w Anglji.

Stale jednak na oceanie państwo nie będą? — wtrącamy.

Dlaczego nie? Właśnie jeden z naszych przyjaciół zaofiarował nam do dyspozycji swój jacht. Będziemy podróżowali „w nieznane". Może pan sobie wyobrazić, czem będzie dla mego męża przebywanie zdala od ludzi, bez wiadomości o wypadkach codziennych, bez mieszania nas w rozmaitego rodzaju akcje, bez pism — i tu wtrąca złośliwie — i bez dziennikarzy. Do czasu, dopóki się to wszystko nie uspokoi, nie mamy chęci osiedlenia się w Europie.

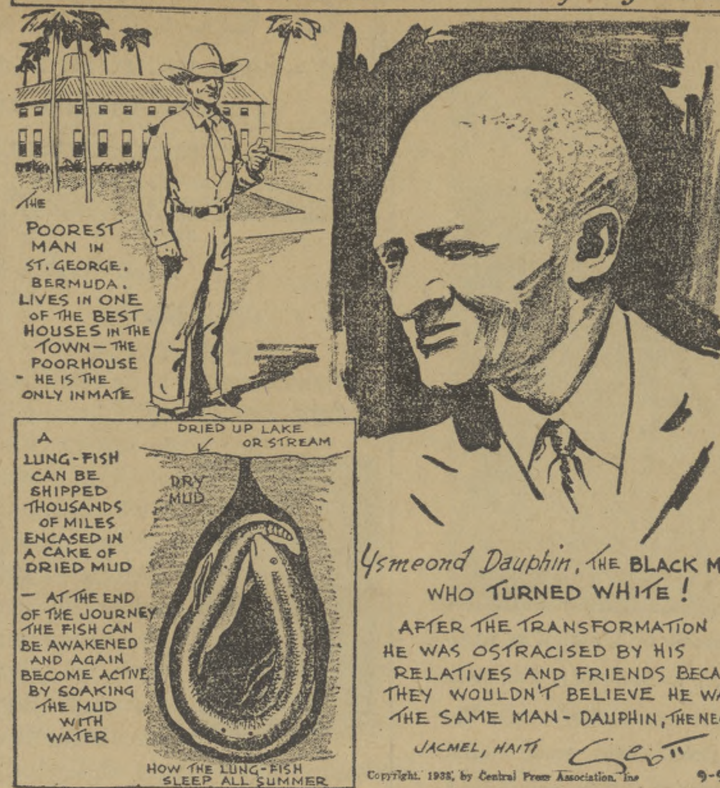
Ten tryb życia pozwoli memu mężowi nietylko na podreperowanie zdrowia, lecz również na przystępienie w końcu do prawdziwej pracy, której tu, znajdując się od pięciu tygodni pod opieką żandarmerji, kontynuować nie mógł.

Widzę jednocześnie zapakowaną walizkę. Pani Einstein podchwytuje mój wzrok i mówi:

— Jeszcze dziś wieczorem mój mąż uda się do Anglji.

Wychodzimy wreszcie. Przed wejściem do willi znajduje się dwóch żandarmów. Słyszę, jak mówią o miejscu noclegu prof. Einsteina. Zatrzymuję się i dowiaduję o niezwykle ciekawej rzeczy. Mianowicie uczony każdej nocy spał gdzieindziej. Kolejno nocuje on u swych przyjaciół, co mu zostało zalecone przez policję belgijską. Pytamy żandarmów, czy są oni rzeczywiście na śladach emisarjuszy hitlierowskich, którzy tu przybyli w celu dokonania morderstwa nad tym jednym z największych ludzi, jakich znała historja świata. Ci, rzecz oczywista, nie odpowiadają, lecz fakt, iż willa jest otoczona policją, świadczy najlepiej, że rząd belgijski bez powodu tego nie zrobił.

Gdy wieczorem wróciłem do Brukseli, depesze z Londynu przyniosły, iż przybył tam już prof. Einstein.



ODEZWA KOMITETU PRZEDZJAZDOWEGO POLSKIEJ LIGI SPRAW SPOŁECZNYCH.

W dniach 23go i 24go października w Fort Pitt Hotelu, w mieście Pittsburghu, Pa., odbędzie się trzeci doroczny zjazd Polskiej Ligi Spraw Społecznych, założonej na zjeździe wszystkich działaczy i pracowników na niwie społeczno-humanitarnej w Detroit, w roku 1931.

Polska Liga Opieki Społecznej powstała celem skoordynowania programu pracy rozmaitych polskich towarzystw społecznych i dobroczynnych, klubów pełniących pracę oświatową i rekreacyjną dla młodzieży, dobroczynną akcję, immigracyjną i naturalizacyjną, towarzystw dobroczynnych istniejących przy parafjach i organizacjach polskich itd. Członkami tejże Polskiej Ligi Opieki Społecznych są zawodowi pracownicy społeczni pracujący w innych narodowych organizacjach, jak też i pracownicy społeczni zatrudnieni przez władze stanowe, powiatowe i miejskie, wreszcie wszystkie osoby zajmujące się działalnością na polu społecznym, przedstawiciele wielkich organizacyj polskich itd.

Na zjeździe będą wygłoszone bardzo ważne referaty tyczące się wszystkich faz problemu społecznego jaki Polonja amerykańska ma przed sobą do rozwiązania. W następnym komunikacie podamy tytuły referatów oraz nazwiska referentów na których zaproszeni zostali wybitni działacze polscy na tem polu. W ten sposób zamierzamy skrystalizować nasze braki i wymogi a następnie wspólnymi siłami, drogą debat i wymiany poglądów, opracować praktyczne i ziszczalne rozwiązania tychże kwestji.

Jedną z największych spraw nad jakimi zjazd się zastanowi, będzie kwestja młodoletnich przestępców polskich, których liczba stale wzrasta. Obrady zjazdowe prowadzone będą w języku polskim przy udziale wybitnych pracowników społecznych, Polaków i Polek, z rozmaitych zakątków Ameryki.

W imieniu Polskiejj Ligi Spraw Społecznych zapraszamy do wzięcia udziału w obradach zjazdowych wszystkich zawodowych pracowników społecznych, zatrudnionych przy organizacjach polskich, parafjach, lub też obejmujących posady miejskie, powiatowe, czy też stanowe, przedstawicieli wszystkich organizacji polskich, pracowników i pracowniczki ochotników (volunteers), osoby prowadzące rekreacyjną i oświatową działalność wśród dziatwy i młodzieży, jak też i wogóle wszystkich rodaków i rodaczki, którzy zdają sobie sprawę z ważności naszego zadania i gotowi są służyć swą radą czy też zainteresować się pracą społeczną.

Niemniej zapraszamy nasze duchowieństwo polskie, Siostry Zakonnice-nauczycielki, oraz kierowników i kierowniczki sierocińców, domów dla starców, przytulisk itd.

Naszą prasę polską, która bodaj najwięcej zasłużyła się sprawie polskiej tu na obczyźnie i która zawsze gotowa jest dobrej sprawie pospieszyć z pomocą, prosimy o nadanie należytej reklamy temu zjazdowi przez zamieszczanie naszych komunikatów, poruszenie sprawy trzeciego zjazdu Polskiej Ligi Spraw Społecznych na stronie redakcyjnej, zapoczątkowanie z własnej inicjatywy lokalnej agitacji za wysłaniem przez odpowiednie czynniki delegacji i możliwie wysłanie własnych korespondentów na ten zjazd.

W następnym komunikacie podamy listę referentów i sprawy jakie będą na tem zjeździe omawiane, jak też szczegóły co do zjazdu, jak np. szczegółowy program dwudniowego zjazdu, jak naprzykład ceny za pokoje w hotelach i inne informacje przedzjazdowe.

W sprawach związanych ze zjazdem należy się skomunikować z sekretarką Komitetu Przedzjazdowego, p. G. S. Boca, 2223 Lucina ave., Pittsburgh, Pa. Po szczegóły o programie pracy Polskiej Ligi Spraw Społecznych, na czele której stoi p. Klara Świeczkowska, należy się zwrócić do głównej siedziby pod niniejszy adres: Polish National Welfare League, 3314 Junction ave., Detroit, Mich.

Mając nadzieję, że trzeci zjazd Polskiej Ligi Spraw Społecznych stanie na wysokości swego zadania, jeszcze raz apelujemy do was, czytelnicy, o moralne poparcie.

Za Komitet Przedzjazdowy Polskiej Ligi Spraw Społecznych:

T. A. Starzyńska, przewodn.,
Dr. J. T. Karabasz, wiceprz.,
Dr. J. Jabłoński, skarbnik,
G. S. Boca, sekretarka,
F. B. Starzyński, za Komitet Prasy.

Sokół Polski Nr. 2 Im. Włodz. Świątkiewicza.

Gniazdo to może najwięcej zasłużone z pośród Drużyn sokolich wstępuje na nowe tory swej pracy tak ideowej jak gospodarczej. Na piątkowem regularnem posiedzeniu powzięto szereg daleko idących uchwał, które przy dokładnem wykonaniu zapewnią wielki rozwój temuż Gniazdu.

Prezes Druh Karczewski w swem dokładnie opracowanym referacie wykazał złe i dobre strony gospodarki Gniazda i zażądał reorganizacji wszelkich Komisji, które mają w przyszłości kierować nawą tegoż Gniazda. Zebrani na posiedzeniu członkowie dali pełne votum zaufania swemu prezesowi pisząc się na jego program pracy określony w referacie.

Na czele nowych Komisji mianowanych przez prezesa stanęli członkowie Gniazda, którzy już wypróbowani w orce sokolej dają rękojmię, iż pokierują tak robotą sokolą, że Gniazdo to znowu stanie na wyżynie swego zadania.

Praca techniczna na polu wychowania fizycznego spoczęła w rękach jednego może najwięcej doświadczonego technika w tej dziedzinie, długoletniego naczelnika Gniazda, Okręgu i Związku, który już nieraz wykazał jak to zastępy Gniazda No. 2 zdobywały na Zlotach Sokoich szampjonaty a jednostki niezliczone nagrody. Gniazdo No. 2 staje z powrotem do pracy technicznej pod rozkazami zasłużonego Sokoła druha Franciszka Gnutkiewicza, a poparcie w tej pracy przyobiecali wszyscy członkowie Gniazda, to też śmiało można liczyć, iż Gniazdo to w krótkim czasie wybije się znowu na miejsce jemu słusznie należne. Zaznaczyć należy, iż druh Gnutkiewicz obejmując pracę kierownika technicznego zrzekł się pensji, jaka jest z urzędem tem związana i za to mu Czołem!

Piękna Uroczystość w Lasku Pułaskiego.

Dorocznym zwyczajem polskie organizacje wojskowe urządziły wczoraj wymarsz do Lasku Pułaskiego na południowej stronie, gdzie odbyła się uroczystość patrjotyczna i złożenie wieńca na pomniku Pułaskiego.

Uroczystość zorganizowali weterani z Armji Amerykańskiej na czele z p. Stanisławem Halickiem. W wymarszu brali udział weterani Armji Amerykańskiej, weterani Armji Polskiej, Sokoli i inne towarzystwa.

Uroczytość zagaił p. Halick, komendant weteranów amerykańskich, powołując na przewodniczącego uroczystości p. Jana Stanka. Mowy wygłosili: Whealan, prezes Rady Powiatowej i p. Zintak, który został wydelegowany na tę uroczystość przez majora Kelly, w którego imieniu przemawiał. Pod koniec uroczystości w czasie salw karabinowych, wetarani Armji Amerykańskiej i Armji Polskiej złożyli wspólny wieniec.

Dłuto, zakończone ukośnym ostrzem, zwie się mesel albo mejsel.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. It is said that Noah's ark was made of oak......			
2. Francisco Jose de Goya was the leading painter, etcher, and designer of the Spanish school in the eighteenth century			
3. Frans Hals was a famous Dutch writer..........			
4. Ham was the third son of Noah..........			
5. When the powder charge of a gun fails to explode promptly upon being ignited, it is said to "hangfire"..........			
6. Radioactive is classed as a noun in the English language			
7 A careless or slovenly woman is called a slattern			
8. Susurus means a soft murmuring or humming sound			
9 There are eight nails to one quarter in the cloth measure			
10 "Petit maitre" is French for "a dandy"........			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.



Ostatnie Wieści Ze Świata.

ODURZONY SZOFER WJECHAŁ SAMOCHODEM W TŁUM PRZED PAŁACEM KRÓLEWSKIM W LONDYNIE.

Londyn, 9. października. — Przed pałacem królewskim w Londynie miała miejsce ub. soboty straszna katastrofa. Odurzony w poprzednim wypadku samochodowym szofer wjechał w tłum zebrany przed pałacem z szybkością 60 mil na godzinę. W rezultacie, jest 4-ch oficerów lotnictwa angielskiego zabitych i kilkanaście osób ciężko i lżej rannych. Jeden z przejechanych oficerów był tak strasznie poszarpany, że lekarz, znajdujący się na miejscu wypadku, wystąpił z tłumu i przy pomocy nożyczek dokonał amputacji obu nóg. Smiertelnie ranny zmarł w szpitalu.

NIEMCY WYRABIAJĄ TRUJĄCY GAZ Z ARSZENIKU.

Londyn, 9. października. — Artur Gillian, sekretarz unji pracowników chemicznych w Anglji, wystąpił wczoraj z oskarżeniem przeciw Niemcom, zarzucając im, że w przededniu otwarcia konferencji rozbrojeniowej w Genewie, zakłady chemiczne w Niemczech kończą pracę eksperymentalną nad wytworzeniem nowego gazu trującego, dla którego żadna maska nie stanowi przeszkody. Żołnierz zaatakowany takim gazem jest żywcem palony. Gaz ten, według Gilliana — Niemcy robią z arszeniku. Niemcy są w stanie w krótkim czasie wytworzyć tak wielką ilość tego strasznego gazu, aby móc wytruć mieszkańców wszystkich większych miast Europy w czasie najazdów napowietrznych.

Prezydent Wzywa Kapitał i Pracę Do Jedności.

Ostrzega Malkontentów w Obydwu Obozach.

Washington, 9. paźdz. — Przemawiając na uroczystości odsłonięcia pomnika Samuela Gompersa, wielkiego wodza zorganizowanej pracy, Prezydent Roosevelt wezwał w sobotę pracodawców i pracobiorców amerykańskich, aby w imię dobra pospólnego podali sobie ręce w wojnie przeciw depresji, jako to zrobili w wielkiej potrzebie narodowej w 1917.

Prezydent skorzystał z okazji, aby zganić zarówno „gorące głowy w obozie pracy, które myślą, że rezultaty dadzą się osiągnąć hałasem i gwałtem", jak i twardych pracodawców, „którzy wzdrygają się przed wszystkiem nowem, którzy myślą w terminach dolarów i centów, zamiast w terminach istnień ludzkich."

Niektórych z tych opozycjonistów po obydwu stronach — prezydent ostrzegł — może trzeba będzie „wziąć na powróz i uwiązać bezpiecznie", zanim poprawa narodowa będzie zapewiona i dał jasno do zrozumienia, że rząd nie zawahałby się uciec do takich środków, gdyby je okoliczności usprawiedliwiały.

Na szczęście — pan Roosevelt powiedział — ludzie ci stanowią mniejszości w obudwu grupach i „przedstawiają bardzo małą liczbę wśród ogółu pracodawców i pracobiorców, którzy idą ramię w ramię w tej wojnie z kryzysem."

Prezydent wygłosił mowę wobec około 3,000 słuchaczy zgrupowanych wokół pomnika Gompersa. Konwencja Amerykańskiej Federacji Pracy, odbywająca tu swoje sesje, stawiła się in gremio.

Zwracając się osobliwie do zorganizowanej pracy, Prezydent nawoływał jej wodzów do naśladowania przykładu danego przez Gompersa w latach wojennych mówiąc, że gdyby Gompers żył teraz, z całą pewnością współdziałałby lojalnie z rządowym programem NRA.

PREZYDENT ZAMIANUJE TERAZ TYLKO JEDNEGO SĘDZIEGO W CHICAGO.

Ma Nim Być Sędzia P. B. Sullivan.

Washington, 9. paźdz. — Dowiedziano się tu w sobotę, że z powodu skomplikowanej sytuacji związanej z indorsowaniem kandydatów, Prezydent Roosevelt zamianuje tylko jednego sędziego federalnego w Chicago przed zebraniem się kongresu w styczniu.

Nominację tę ma dostać sędzia Philip L. Sullivan z sądu obwodowego. Jego nazwisko zędzie przesłane Prezydentowi Rooseveltowi w najbliższych paru tygodniach przez prok. gen. Cummingsa i, według wszelkich oczekiwań, uzyska jego aprobatę.

Senator Lewis z Illinois powiedział po konferencji z urzędnikami dept. sprawiedliwości, że sędzia Sullivan otrzyma nominację dlatego, że tylko on jeden ze wszystkich kandydatów na sędziów federalnych w Chicago posiada poparcie wszystkich zainteresowanych czynników.

Senator Lewis wyjaśnił, że zgodnie z procedurą przyjętą przez nową administrację, kandydaci na sędziów federalnych muszą być indorsowani przez lokalną organizację demokratyczną, senatorów z danego stanu i dept. sprawiedliwości. Sędzia Sullivan — p. Lewis powiedział — jest do tej pory jedynym kandydatem, który to poparcie posiada.

Mianowanie innych nowych sędziów dla zapełnienia wakansów w Chicago będzie czekało na sesję kongresu, kiedy senat będzie mógł zatwierdzić zaraz nominacje i załatwić sprawę definitywnie.

SEZ YOU Answers

1 False Gopher wood 2. True 3 False. Painter 4. False Second son 5 True. 6 False Adjective 7 True. 8 True 9 False Four nails 10 True

Adw. Nyka Dla Polskich Balonistów.

Wielką i miłą niespodziankę wyrządził balonistom polskim, kpt. F. Hynkowi i por. Z. Burzyńskiemu adw. Leon C. Nyka, gdy przed ich wyjazdem do Polski, ofiarował im w prezencie rolkę film kinematograficznych ze zdjęciami dokonanemi przez doktora Stefana Górnego na lotnisku, gdy nasze Orły wznosili się z lotniska w dniu 2 września rb.

Dzielni baloniści nasi nie wiedzieli jak mają podziękować za ten tak miły upominek uwieczniający moment wznoszenia się w przestworza, — uwieczniający ten historyczny lot w dziejach awjacji polskiej, — lot, który sławą okrył polską aeronautykę.

Nieustraszeni żołnierze nasi będą mogli tam... na ziemi ojczystej pokazywać, jak to było w Ameryce, gdy wznosili się oni w balonie „Kościuszko" ubiegając się o puhar Gordona Bennetta, który również lotnicy nasi zabrali ze sobą. Film ten utrwalił wielką epopeję w dziedzinie aeronautyki, a taśmą wręczoną lotników pokrywa cały epizod przygotowań przed wzniesieniem się, podnoszenie się balonu, aż do momentu jego zniknięcia w przestworzach. — Prezent ten wręczony był wspólnie przez adw. L. Nykę i dra. Stefana Górnego.

Do Stowarzyszenia Kształcącej Się Młodzieży Polskiej w Ameryce.

Polskie Kółko Literackie w Buffalo, które obchodzi tego roku swój Srebrny Jubileusz, — zwróciło się na łamach prasy polsko-amerykańskiej do wszystkich kółek literackich, dramatycznych, oraz zespołów młodzieży szkół wyższych i uniwersytetów, jak również alumnów szkół parafjalnych i kolegjów polskich w Ameryce z prośbą o pewnego rodzaju współpracę i podanie swych adresów.

Odpowiedzi nie napłynęło tyle, ile spodziewaliśmy się, ale mimo tego znaleźliśmy życzliwe zapatrywanie się wielu na całość naszej działalności i chęć pomocy.

Dziś pozwalamy sobie zawiadomić, że jubileusz nasz obchodzony będzie w niedzielę dnia 22go października, wieczorem w Domu Polskim, na którym pragnęlibyśmy widzieć jak największą liczbę przedstawicieli młodzieży.

Ale, w obecnych czasach depresji trudno żądać tego, więc co najwyżej prosilibyśmy bardzo choć o kilka słów wiadomości, że towarzystwa młodzieży łączą się w takich podniosłych chwilach. Boć przecież my winniśmy stanowić siłę w utrzymaniu polskości na wychodźtwie.

Kto łaskaw, niech raczy to uczynić pod adresem sekretarki: Miss Alice Siudzińska, 18 Bissel ave., Buffalo, N. Y. — Cześć! — Stefan Wojciechowski, prezes, Alicja Siudzińska, sekr.

Handel z Palestyną.

W ciągu ostatniego półrocza eksport z Polski do Palestyny wyniósł 499 tonn różnych towarów wartości około 500,000 zł. Obrót towarowy polsko-palestyński stale się wzmaga, gdyż całoroczny obrót okresu poprzednio wynosił tylko 618 tysięcy złotych.

Marjanowianie Uczcili Swego Proboszcza z Okazji Imienin.

Skromny Wieczorek Na Cześć Solenizanta w Sali Parafjalnej.

Wczoraj wieczorem, w marjanowskiej sali parafjalnej, przy udziale przeszło 300 osób — przeważnie parafjan marjanowskich no i gości z innych parafij, odbył się skromny, jak na czas depresyjny wieczorek parafjalny ku czci włodarza marjanowskiego, X. Edwarda Brzezińskiego, C.R. z okazji jego imienin w nadchodzący piątek przypadających.

Była to wprawdzie niespodzianka dla czcigodnego Solenizanta, gdyż zamierzał on imieniny swoje prywatnie i w cichości obchodzić — ale życzliwości, przywiązanie i miłość marjanowian przekreśliły jego skromne plany. Wykorzystały tę sposobność i okazję połączone kluby parafjalne im. Adama Mickiewicza i Pań Królowej Jadwigi i zabrały się do skrzętnej pracy i przy dobrej woli i szczerych chęciach urządzili na prędce wieczorek, który cieszył się ogólnem powodzeniem. Była to zaiste zabawa parafjalnej rodziny marjanowskiej.

Na wieczorku wczorajszym podane były potrawy rączkami pań klubowczyń przyrządzone, a że były smaczne to niema dwóch zdań. Obficie je donosiły do stołów nadobne panny marjanowianki z Bractwa Dziewic Różańcowych. Po posiłku, pani Klara Szulczyńska powołała na mistrza toastów długoletniego parafjanina, p. Franciszka Urbańskiego, którego widzimy na wszystkich niemal imprezach marjanowskich. P. Urbański w wesołym nieco tonie poprowadził cały program. Następnie życzenia z głębi serca pochodzące w imieniu klubów i w imieniu własnem, złożyła pani Marja Rutkowska, jedna z zasłużonych marjanowianek i skrzętnych pracowniczek w przedsięwzięciach parafjalnych. Po niej Dr. Jan J. Liss, wiceprezes Macierzy Polskiej w imieniu tej organizacji wynurzył swe życzenia X. Solenizantowi.

Po tem przemówieniu panna Elżbieta Krzemińska, słowiczek marjanowski, silnym i czystym sopranem pieściła uszy słuchaczy dwoma melodyjnemi utworami. Akompanjowała jej na fortepianie p. Helena Bacak. Gdy echa pieśni zamilkły — na temat lojalności i religijności Polaków w tym kraju, przemówił p. Cannowan, który także nie szczędził słów uznania odnośnie pracy i zabiegów X. Solenizanta. Z kolei serdeczne życzenia złożył p. Tomasz S. Gordon, wychowanek marjanowski, którego ojciec — nie żyjący — swego czasu był pierwszym z założycieli i prezesem Klubu Obyw. im. Adama Mickiewicza. Po nim przemówił X. Władysław Bartylak, C.R., proboszcz z Kantowa, oddając uznanie marjanowianom za hołdowanie cnoty miłości i szczerego przywiązania do swego X. proboszcza, któremu winni pomagać i współpracować we wszelkich jego poczynaniach. Według programu wystąpił ze śpiewem Chór parafjalny pod batutą p. Stefana Bolewskiego, miejscowego organisty. Chór odśpiewał dwa trudne lecz melodyjne utwory, których głosy żeńskie z głosami męskiemi zlewały się w piękną i czystą harmonję. Solowe części wykonały: panna Elżbieta Krzemińska i pani Agnieszka Kowalska. Duet w drugim utworze, a raczej kantacie, utworu A. Małka — odśpiewały panie Ag. Kowalska i Anastazja Ezop. Po śpiewie który oczywiście nagrodzony został frenetycznemi oklaskami — krótkie życzenia złożył były parafjanin p. Józef Grzebiatowski, obecnie jackowianin, który X. Solenizantowi złożył życzenia w imieniu Jackowa. Jedną z najbardziej rzeczowych przemówień i to płomiennych do tego — było przemówienie, p. Szczepana Kolanowskiego, popularnego mówcę radjowego, na temat bolączek naszych. P. Kolanowski stwierdził, iż on na uroczystości poświęcenia kościoła marjanowskiego, wówczas kolegjasta z Kolegjum św. Stanisława Kostki grał w pochodzie. Na marjanowskiej scenie otrzymał później dyplom czyli świadectwo ukończenia Kol. św. Stanisława Kostki, z rąk Biskupa Muldoon'a, z czego się szczyci. Jako wychowanek kolegjum św. Stanisława Kostki wraz z synem swoim, oświadczył on, iż przybył na Marjanowo złożyć życzenia także wychowankowi tejże samej wyższej uczelni, X. Solenizantowi. Oddał następnie uznanie duchowieństwu polskiemu, któremu w wielkiej mierze zawdzięczać należy, iż przez pracę w duchu polskim w parafjach i szkołach polskość dziś nie wygasła. Zachęcał do pracy dalszej dla dobra parafji w imię hasła: Polski lud z polskim księdzem. Salwy entuzjastycznych oklasków nagrodziły przemówienie p. S. Kolanowskiego.

Przemawiali ponadto jeszcze X. Władysław Okulczyk, C.R., wychowanek marjanowski, obecnie profesor w Wyższej Szkole im. Arcybiskupa Webera, p. Antoni Ludwig w imieniu Chóru parafjalnego, p. Piotr Laverata, pochodzenia Włoch, ożeniony z Polką i całem sercem oddany pracy marjanowskiej. Przemawiali jeszcze: znany wiarus p. Franciszek Witkowski, X. Władysław Baron, C.R., kapelan Alumnów Marjanowskich i p. Borucki jeden z poważanych i zasłużonych parafjan marjanowskich.

W końcu przemówił Solenizant, X. proboszcz Edward Brzeziński, CR., dziękując klubowcom i klubowczynicm za urządzenie tej niespodzianki, wszystkim życzliwym parafjanom i gościom za przybycie i okazanie swej serdeczności. Zachęcał również X. Solenizant do dalszej współpracy we wszelkich poczynaniach, oświadczając, iż jako wychowanek tej parafji, starać się będzie naśladować w pracy zmarłego proboszcza śp. X. Franciszka Gordona, który najbardziej zasłużył się w pracy około rozwoju tej parafji.

Śpiewem ogólnym „Boże coś Polskę" zakończono program. Odbyła się następnie zabawa taneczna przy dźwiękach doborowej orkiestry. Starzy i młodzi ochoczo hasali do północy. Falowały między innemi nasze skoczne obertasy i inne wywijasy, aż się nogi same rwały do tańca. Nastrój wczorajszej imprezy był miły i serdeczny.

Komitet wieczorku tworzyli: M. Rutkowska, S. Kalka, B. Schlott, M. Zabłocka, K. Szulczyńska, K. Rusakiewicz, L. Kowalski, J. Niemczyk, Dziurgot, Kasiewicz, Mizerek, Szweda. Do stołu usługiwały: panny: M. Wrzesińska, J. Cesarz, S. Słowik, H. Priebe, E. Rekońska, C Bieszczad, J. Smiegalska, M. Kotlarz, M. Komatowska, M. Chwalisz, F. Guminiak, F. Mucha i I. Iwaniec.

W DRODZE NA ŚMIERĆ...



Dave Lamson (z lewej), skazany na śmierć za morderstwo swojej żony, w drodze do więzienia San Quentin, w Kalifornji, gdzie będzie czekał na egzekucję. (Klisza Int. News).

Zebrania i Posiedzenia.

Z Kazimierzowa.

Posiedzenie Polskiego Klubu Republikańskiego 22ej Wardy, odbędzie się jutro we wtorek, dnia 10go b. m. w sali pnr. 2309 S. Whipple ul., o godz. 8ej wieczorem. Prezesem jest p. Szablewski.

Z Helenowa.

Tow. Br. Pomocy Matki Boskiej Nieust. Pomocy, gr. 859 Z.P.R.K., odbędzie swoje posiedzenie we wtorek, dnia 10go paźdz., w sali zwykłej, o godz. 7:30 wieczorem. — St. Starzyk, prezes; J. Ganek, sekr. prot.

Tow. św. Bartłomieja Apost. gr. 407 Zjednoczenia przy parafji św. Jana Kantego, będzie miało swe regularne posiedzenie w przyszłą środę wieczorem. Prezes tego zrzeszenia p. Fr. J. Kruppa uprasza wszystkich członków o obecność.

Ze Stanisławowa.

Tow. Polek Matki Boskiej Częstochowskiej Nr. 53ci Zjedn. odbędzie posiedzenie dziś o godzinie 7:30 weczorem na sali Kościuszki. Obecność członkiń pożądana bo są ważne sprawy do załatwienia. — Fran. Nejman, prez.; Fran. Bieschke, sekretarka prot.

W KOSZARACH.

Sierżant: Czy jest tu pomiędzy wami który, co czytał coś o krajach polarnych?

Żołnierz (księgarz z zawodu): — Ja, panie sierżancie. — Czytałem Nansena: „W śniegach i lodach".

Sierżant: Pięknie; zgłosić się u stróża do zamiatania śniegu.

Co Słychać na Polonji.

Klub Polsko Amerykańskich Obywateli w Chicago, którego prezesem jest p. Józef Smołka, przygotowuje się do zabawy tanecznej, jaka się odbędzie w sali Augustyna, w Dzień Dziękczynienia, w czwartek, dnia 30 listopada. Komitet przygotowuje miłe niespodzianki. Przygrywać będzie orkiestra p. Leśniaka.

W przyszłą sobotę, w sali ob. Latki, przy Huron i Noble ul., odbędzie się zabawa posterunku Teodora Roosevelta, nr. 4.

W czwartek, dnia 30go listopada, w sali Mirrorr, pnr. 1136 N. Western ave., blisko Division ul., odbędzie się drugi roczny bal Polsko Amerykańsko Demokratycznego Klubu 31-ej Wardy, do którego wstępne przygotowania są poczynione.

Dnia 4go listopada w sali Young Poland Club, 1575 Milwaukee ave., Polski Klub Uniwersytecki urządza bal jesienny. Komtet balu tworzą W. Kmieciak, przewodniczący; Henryk Dankowski, S. Piotrowski, J. A. Troike, Dr. M. Kamiński, C. Frasz, Felix Czajkowski, Henryk Nowak, Dr. J. C. Ulis i B. S. Patzkoski.

NOTATKI OSOBISTE.

Liczne grono przyjaciółek urządziło miłą niespodziankę pannie B. Przybycien tak zwaną „Bridal Shower" z okazji zamąż pójścia. Panna B. Przybycień stanie na ślubnym kobiercu dnia 14go października, z panem Władysławem Kozioł. Panna B. Przybycień jest znaną wśród młodzieży Kazimierzowa. Zabawa przeciągnęła się do późnej nocy, podczas której przyjaciółki składały parze młodej serdeczne życzenia i upominki. Na zabawie obecne były: p. K. Przybycień, matka panny młodej, pani S. Przybycień, pani J. Szarowicz, pani B. Allen, pani M. Gąsiorek, pani M. Oleńska, pani K. Ludwin, pani B. Gembicka, pani M. Podworska, pani G. Burin, pani S. Plechata, pani K. Owczarz, pani K. Jarosik, pani R. Zbegin, pani H. Klek, pani C. Peters, pani K. Krzyston, pani G. Keeń, pani S. Cocoa i pani W. Owczarz. — Panienki obecne: H. Przybycień, M. Przybycień, R. Przybycień, H. Szarowicz, L. Szarowicz, M. Moskal, H. Moskal, E. Nalepa, W. Ostowska, N. Ostawska, M. Nalepa, L. Ostowska, H. Olenska, A. Jarosik, G. Olenska, M. Górna, M. Białas, S. Górna, S. Piecuch, M. Owczarz, J. Zielińska, R. Tabisz, U. Krzystoń, M. Owczarz i M. Pomsey. — Panowie: M. Przybycień, M. Przybycień, F. Przybycień, W. Kozioł, F. Moskal, A. Moskal, J. Karwacki, G. Nalepa, A. Szarowicz, F. Majher, J. Swoboda, F. Nosal, M. Zbegin, E. Allen, Dr. J. Cieśla, J. Badzmierowski, J. Knitter, A. Allen, F. Radzicki, J. Nosal, F. Plechaty i F. Miller.

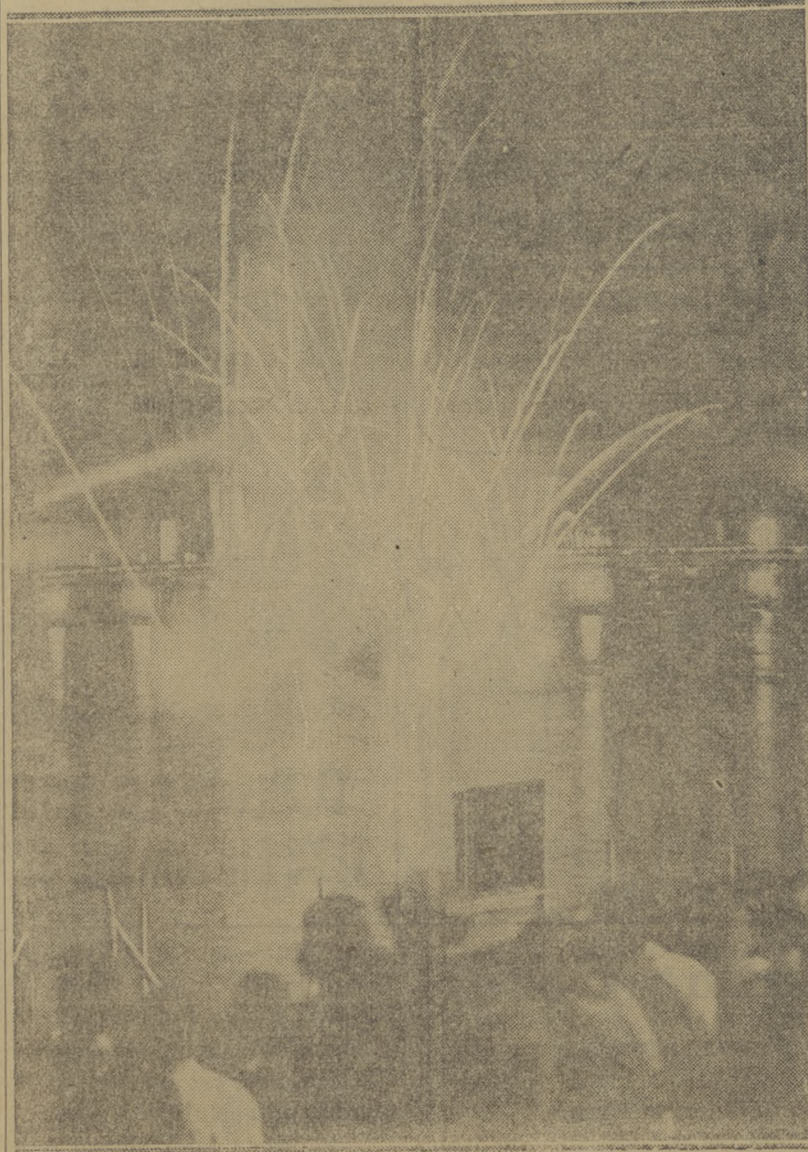
RÓŻNICA.

— Powiedz mi, Salciu, jaka jest różnica między grą na fortepianie i na giełdzie?

— Skąd ja mogę wiedzieć?

— Do gry na fortepianie potrzebny jest słuch, a na giełdzie — węch.

FONTANNA OGNIA.



Pokazy wspaniałych ogni sztucznych stanowią jedną z atrakcyj dla tłumów zwiedzających Wystawę Światową.

PREZYDENT KUBY APELUJE DO AMERYKI O UZNANIE.

Hawana, Kuba, 9. paźdz. — Prezydent Ramon Grau San Martin wydał w sobotę apel o uznanie jego rządu przez Stany Zjedn. Apel był skierowany do całego narodu amerykańskiego i rozesłany przez radjo.

Prezydent Grau zapewnia, że wbrew zarzutom grup kontrrewolucyjnych, oskarżających jego rząd i tendencje radykalne i komuhistyczne, Kuba pod jego rządem idzie w ślady aktu odrodzenia narodowego w Washingtonie.

FILIPINOM NIE SPIESZY SIĘ DO WOLNOŚCI.

Manila, 9. paźdz. — Po całonocnej burzliwej sesji, senat filipiński opowiedział się 15 głosami do 4 przeciwko przyjęciu bilu niepodległościowego Hawes Cuttinga. Senator Quezon, prezydent senatu, powiedział, że legislatura uchwali dzisiaj rezolucję o wysłaniu nowej delegacji do Washington, „aby prosić kongres i Prezydenta o przeprowadzenie aktu, któryby w zupełności zadawalniał aspiracje filipińskie do niepodległości".

MATKA ZABIŁA 2 SYNKÓW I TARGNĘŁA SIĘ NA SWOJE ŻYCIE.

Los Angeles, Cal., 9. paźdz.— Hazel O'Brien, lat 35, żona znanego technika filmowego, zastrzeliła swoich dwóch synów, w wieku 13 i 15 lat i targnęła się na swoje życie. Ciężko ranną przewieziono desperatkę do szpitala, gdzie wyraziła nadzieję, że śmierć i ją prędko zabierze. Nieporozumienia małżeńkie i choroba miały być przyczyną rozpaczliwego kroku.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza,

Ś. P.
ZOFJA JORN
(z domu Babicz)

Członkini Tow. Pulaski Council, Nr. 1364 Security Benefit Association—po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 8go października, 1933 roku, o godzinie 9ej rano, w podeszłym wieku. Zamieszkiwała pnr. 2202 No. Lavergne ave.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 11go października, o godzinie 9ej rano, z zakładu pogrzebowego Jana Wojciechowskiego, 5325 Fullerton ave. do kościoła św. Genowefy, a stamtąd na cmentarz Mount Carmel.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Adolf, mąż; **Rocco**, syn; **Siostra Marja Ewa ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek**, córka; **Wojciech, Jan i Stanisław**, bracia; **Marjanna Janeczko, Józefina Morton, Katarzyna Gryczewska i Anna Konkol**, siostry, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Berkshire 2876. 10

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz,

Ś. P.
JAN SCHIMANSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 8go października, 1933 roku, o godzinie 4ej po południu, przeżywszy lat 25.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 11go października, o godzinie 9ej rano, z zakładu pogrzebowego Grein, pnr. 2114-16 Irving Park Blvd. do kościoła św. Benedykta, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Ludwika, żona; **Jacqueline**, córka; **August i Marta**, rodzice; **Antoni, Hieronim, Czesław, Edward, Wiktor i Stanisław**, bracia; **Eleonora, Anna, Jadwiga, Alicja**, siostry; **Marjanna, Anna i Ludwika**, bratowe; **Ludwika Abele**, teściowa, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza.

Ś. P.
WALERJA ZŁOTNIK

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 8go października, 1933 roku, o godzinie 12:45 w południe, w średnim wieku.

Dom żałoby pnr. 3335 So. Wall ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy jutro.

W ciężkim żalu pogrążeni:
Jan, mąż, wraz z dziećmi.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Telefon Boulevard 4421.

IN MEMORIAM.

Donosimy krewnym i znajomym, iż w czwartą rocznicę śmierci najukochańszego męża mojego i ojca naszego,

Ś. P.
JÓZEFA TROJANOWSKIEGO

będą odprawione Msze św., — pierwsza, we wtorek, dnia 10go października, a godzinie 6:15 rano w kaplicy sióstr przy parafji św. Stanisława Kostki; druga, o godzinie 7ej rano w koście Najśw. Marji Panny Anielskiej; trzecia, o godzinie 7ej rano w Akademji Najświętszej Rodziny.

Do licznego współudziału zapraszają:
Anna, żona, wraz z dziećmi.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz

Ś. P.
GEORGE LAKOMECKI

po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 6-go października, 1933 roku, o godzinie 8:50 rano, przeżywszy lat 20.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 10 października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 1466 N. Paulina ulica, do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Albert, ojciec; **Stanisław i Franciszek**, bracia; **Róża i Anna**, siostry; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy B. Drabański.— Armitage 2934. 9

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat nasz,

Ś. P.
FELIX JANOWSKI

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 6go października, o godzinie 1:45 po południu, w średnim wieku.

Bliższe szczegóły później.

W smutku pogrążone,
Siostry.

Pogrzebowi J. Makarski i Syn, 1123 Noble ul. Armitage 1921.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.
FELICJA KOZOWICZ

po długiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 7go października, 1933 roku, o godzinie 9ej rano, przeżywszy lat 18.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 10go października, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 3416 Melrose ul. do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, ojciec; **Antoni, Edward i Kazimierz**, bracia, wraz z całą rodziną.

ZAWIADOMIENIE

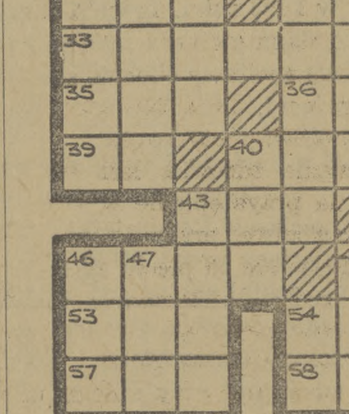
We wtorek dnia 10go października, 1933 roku, o godzinie 2ej po południu, na cmentarzu św. Wojciecha przeniesione zostaną zwłoki,

Ś. P.
Franciszki Bembenowskiej

na parcelę familijną.

Do licznego współudziału zaprasza wszystkich krewnych i znajomych,
Rodzina.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—Any restraint on speech
4—Arabs' Supreme Being
9—Drumbeat
12—Chinese vegetable
13—Rapier
14—Collection
15—Batrachian reptile
17—Strike softly
18—Far away
19—Bird
21—Townsman
22—While
24—Fire opal
27—Therefore
29—Rubber tree
31—Relishes
32—Catmint
33—Pillaged
34—Make certain
35—Exert power
36—Ingenuous
38—Curse
39—Article (Fr.)
40—Yellow avens (pl.)
42—Exists
43—Scuttle
44—Indian
46—Stump
48—Sward
50—Thrash
53—Insight
54—Minute
56—Devoured
57—Eventually
58—Adversary
59—Obtain

DOWN

1—Intestine
2—Trouble
3—Urge
4—Jewish month
5—Cover
6—South American ruminants
7—Woof
8—Exclamation
9—Foolish
10—Character in "Faerie Queene"
11—Tribunal
16—Ancient pistol
18—To trouble
20—Shriveled
21—Pet lambs
22—Of the ear
23—To cut
25—Fortification
26—Curved strip of wood
27—Harem
28—Unclose a can
30—Newt
32—Knob
37—Recite
40—Cut short
41—Afflictive
43—Pursuit
45—Steep rock
46—Firmament
47—Mound
48—Transgress
49—Obscure
51—Indian
52—Wager
54—Person speaking
55—Pronoun

Answer to previous puzzle

E	L	A	N	D		P	E	R		S	T	A	L	L
R	A	Y		A	D	A	M	A	N	T		T	I	E
E	N	E	M	Y		P	E	N		Y	I	E	L	D
	C		O		S	E	R	G	E		S		T	
D	E	A	L	S		R	O	E		P	L	A	S	M
I		T	A	L	C		D		F	R	A	Y		A
O	F		R	I	L	E		P	O	E	M		A	M
R	A	W		P	E	N	S	I	L	E		R	I	M
A	N		A	P	E	D		G	I	M	P		D	O
M		T	R	E	K		P		O	P	E	N		T
A	V	O	I	D		T	A	P		T	R	O	T	H
	A		S		M	I	N	U	S		I		O	
A	L	O	E	S		A	I	L		A	L	O	N	E
G	I	N		P	A	R	E	S	I	S		D	A	Y
E	D	E	M	A		A	R	E		S	T	E	L	E



NOTATKI REPORTERA

Koncert p. M. Gruszczyńskiej.

Tadeusz Kożuch, Ks. F. Krakowski, Antoni Kowałkowski, Laskowski i zespół orkiestrowy pod dyr. p. Sylwestra Kłosowskiego — wszyscy wymienieni biorą współudział w koncercie benefisowym panny Marji Gruszczyńskiej, mającym się odbyć w niedzielę, dnia 22go b. m. w sali Sokoła przy 23ej i Kedzie ave. Jak widać z zapowiedzi, impreza ta będzie zgrupowaniem najlepszych polskich sił artystycznych w naszem mieście, — będzie to prawdziwa uczta artystyczna i duchowo, na program której złożą się utwory polskiej literatury w dziedzinie kompozycji muzykalno - wokalnych. Komitet czyni wielkie przygotowania, ażeby koncert ten był pełnym sukcesem pod każdym względem; oprócz nazwisk osób wchodzących w skład tego komitetu przewodniczącym którego jest p. Bernard Czerwiński podanych w ostatnim komunikacie dodać jeszcze należy nazwisko panny Marji Bereźniak. Koncert rozpocznie się o godzinie 2:30 po południu.

* * *

Pogrzeb weterana.

Śmierć nieubłagana zabrała do wieczności weterana Tomasza Hart, zam. p. nr. 5509 So. Whipple ul., członka posterunku Paula Schmidta, Amerykańskiego Legjonu. Przed sześciu tygodniami zmarła żona jego Leokadja, osierocając czworo drobnych dzieci, z których najmłodsze liczy zaledwie dwa miesiące.

* * *

Ulica Western ave. rozszerzona.

Ulica Western ave. na południowej stronie miasta, została pomiędzy 55tą ulicą i Garfield bulwarze rozszerzona i ukończona za staraniem p. Emmeta Whealan, prezesa Rady Powiatowej.

* * *

Turniej bokserski w parafji św. Ryty.

We wtorek, dnia 24go października, odbędzie się interesujący turniej bokserski w sali parafjalnej św. Ryty, przy 62ej i So. Washtenaw ave., urządzony pod egidą Klubu Demokratycznego 15ej Wardy. Do walki staną: Ryszard Frolich i Jakób Kovarik.

* * *

Polska pożyczka w konsulacie.

Na pierwszą wiadomość o rozpisaniu przez Rząd Polski 6 proc. Pożyczki Narodowej, urzędnicy Konsulatu Generalnego R. P. w Chicago subskrybowali samorzutnie 23,200 zł. Krokiem tym chcieli dać dowód, że uważają równowagę budżetową jako jeden z zasadniczych warunków zdrowia i siły Państwa oraz utrzymania mocarstwowego stanowiska Rzeczypospolitej Polskiej.

* * *

Most na Michigan ave. dziś zamknięty.

Z powodu reperacji mostu Michigan ave. strona dla ruchu kołowego z południowej strony będzie od dziś przez kilka dni zamknięta. Szef policji parku Lincolna Sammis, wydał taki rozkaz. Automobiliści będą dzisiaj zmuszeni skręcać z Michigan ave. do ulicy Oho.

* * *

Gołębie chicagowian zdobyły nagrodę.

Dwa tysiące gołębi przyfrunęło z Ames, Ia. do Chicago onegdaj o godzinie 2:30 rano. Jest to odległość wynosząca 300 mil. Zdobywcami nagród są N. G. Getzoff, zam. p. nr. 7315 Oglesby ave., Ludwik Czerwin ze Cicero, oraz Meyer i Cobr z Forest Park.

* * *

Mayor Kelly wydał proklamację.

Mayor Kelly w proklamacji swej wydanej onegdaj, nawołuje obywateli miasta Chicago do oddania należnej czci bohaterowi Kazimierzowi Pułaskiemu w przyszłą środę, zachęcając aby na znak tej czci wywiesili flagi amerykańskie na gmachach publicznych, na kupieckich i domach prywatnych. Na taką cześć i hołd bohater Pułaski zasłużył sobie w zupełności w tym kraju, walcząc w obronie ideałów wolności i na ołtarzu tych ideałów położył swe życie.

* * *

Jutro wystawa drobiu.

Z trzydziestu Stanów naszej Unji, tudzież z kilku europejskich krajów, odbędzie się jutro wystawa przeróżnych gatunków drobiu, w olbrzymiem Coliseum. Będzie to 25ta wystawa drobiu urządzona pod egidą Chicago Poultry Show.

* * *

Okręt wycieczkowy SS. Roosevelt zdobył niebywały rekord.

Okręt wycieczkowy SS. Theodore Roosevelt, na którym się wielu naszych chicagowian w letnim sezonie przejechało, zdobył niesłychany rekord w tym roku. Jak zarząd kompanji okrętowej donosi, okręt Theodore Roosevelt przewiózł 250,000 osób. Podróżował dziennie do Benton Harbor i Michigan City i także urządzał pobliskie ekskursję na jeziorze.

* * *

Pielęgniarki zjeżdżają się na konwencję.

Przeszło 3,000 pielęgniarek, z różnych stron stanu Illinois, zjeżdża do Chicago na konwencję, mającą się rozpocząć w najbliższą środę w klubie „Medinah Michigan ave. Club House". Będzie to 32 doroczna konwencja Stanowego Stowarzyszenia Pielęgniarek.

* * *

Postrzelił awanturnika.

Ignacy Hagen, zam. p. nr. 959 No. Kedvale ave., postrzelił wczoraj Stanisława Karityńskiego, zam. p. nr. 2646 Hirsch ul., za to, iż z powodu bólu głowy nie mógł znieść hałasu wyprawianego w mieszkaniu w tym samym budynku. Karytyński został ciężko raniony i znajduje się w szpitalu św. Anny w stanie groźnym.

* * *

Dziś Dzień miasta Chicago.

W dniu dzisiejszym miasto nasze obchodzi setną rocznicę, Burmistrz Kelly z tej okazji wręczy prezesowi Wystawy Stuletniego Postępu p. Rufusowi G. Dawes nowy sztandar z r. 1933. Na nowym sztandarze dodano trzecią gwiazdę na pamiątkę wystawy światowej w roku 1933. Na sztandarze urzędowym widnieją trzy białe paski i dwa niebieskie oraz dwie czerwone gwiazdy. Sztandar ten wykonany został w 1917 roku, przez p. Wallace Rice. Białe paski oznaczają trzy strony miasta Chicago, a dwa niebieskie dwie części rzeki chicagoskiej; zaś dwie gwiazdy oznaczają wielki pożar chicagoski w 1871 roku i wystawę kolumbijską w 1893 roku. Trzecia obecnie dodana gwiazda jest na pamiątkę wystawy obecnie się odbywającej.

* * *

Spadł z pociągu i zabił się na miejscu.

Franciszek Benda, lat 22, mieszkający p. nr. 22 So. Peoria ul., został zabity gdy wpadł pomiędzy dwa wagony pod koła pociągu towarowego kolei Grand Trunk przy zbiegu ulic 156ej w Harvey.

* * *

Odsłonięcie potretu b. mayora Cermaka.

W budynku audytorjum tak zw. Illinois Host House, na wystawie światowej, odbędzie się dzisiaj o godzine 4:30 po południu, uroczyste odsłonięcie portretu olejnego zmarłego mayora Cermaka, pędzla baronowej Violet B. Wenner. Odsłonięcia dokona mayor Kelly, przy udziale najbliższej rodziny zmarłego, oraz przedstawicieli stanowych i miejskich. Portret ten pozostanie do końca wystawy.

* * *

Chicago święci 62 rocznicę wielkiego pożaru.

Miasto Chicago w związku z setną rocznicą, obchodzi także 62 rocznicę historycznego pożaru miasta w roku 1871. Wielu jeszcze żyje, którzy pamiętają ten wielki pożar. Żyją jeszcze i Polacy, którzy byli naocznymi świadkami tego pamiętnego pożaru.

* * *

Zmarła nagle.

W kościele św. Antoniego z Padwy, p. nr. 518 W. 28 Place, podczas odprawiającej się Mszy św. padła wczoraj rano nagle trupem Marja Maggio, włoszka, lat 32, mieszkająca p. nr. 2859 Lowe ave. Ks. Liesen opatrzył ją na drogę wieczności Ostatniem Namaszczeniem Olejami św.



DR. EDMUND L. NOWAK.

W tych dniach przeprowadził swą kancelarję dentystyczną dr. Edward L. Nowak, syn śp. Stanisława i Anny Nowaków, zam. pnr. 5350 Leland ave. w Jefferson Park, pnr. 4942 Milwaukee ave. Tak dr. Nowak jak i jego rodzice są długoletnimi osadnikami tej dzielnicy i członkami parafji św. Konstancji.

Dzień Roosevelta u Goldblatta

Olbrzymie powodzenie Dnia Roosevelta, urządzonego w ubiegłym tygodniu w 6 departamentowych składach Goldblatta, jest dowodem że publiczność stosuje się do obecnego hasła, "Kupujcie teraz."

Napływ tysięcy klientów, którzy w odpowiedzi na ogłoszenia przybyli na tę wyprzedaż, jest dowodem, że cyrkulacja pieniędzy wzrasta, że ludzie którzy wstrzymywali się z zakupnem z braku pieniędzy lub z braku zaufania, znowu kupują tak samo jak przed okresem depresji.

Na Dzień Roosevelta firma Goldblatt Bros. przygotowała więcej ogłoszeń niż na jakąkolwiek wyprzedaż w ubiegłym roku. Fakt ten promotor sprzedaży p. Edward Simon objaśnia następująco:

"Niedawno S. Johnson, administrator krajowego odrodzenia, nadesłał nam biuletyn, którego część opiewa 'Przemysł amerykański musi publiczności znoleźć towary jakie jej są potrzebne. Nowoczesnym sposobem dokonania tego jest ogłoszenie. Publiczność amerykańska ogłoszenia uważa za wiadomość o dobrych towarach i o dobrych wartościach.'

"Goldblatt Bros. zawsze mieli zaufanie do ogłoszeń w dziennikach, a obecnie jesteśmy silniej niż kiedykolwiek przekonani, że nasi klienci uważnie czytają nasze ogłoszenia w dziennikach . . . że rozumieją iż artykuł zasługujący na ogłoszenie go w dzienniku musi być dobrą wartością!

"Oprócz towarów zakupionych w lecie za setki tysięcy dolarów, więcej niż za miljon dolarów towaru zakupiono na Dzień Roosevelta. Wiceprezes firmy p. Nathan Goldblatt oświadczył że wyprzedaż ta była jedną z najudatniejszych jaką urządziła firma Goldblatt Bros.

"Rezultaty tej wyprzedaży są świetne," oświadczył p. Goldblatt, "wyprzedaż ta była dowodem naszego zaufania do Prezydenta Roosevelta i do jego planów rekonstrukcyjnych, i dała ona nam sposobność wysłania naszych przedstawicieli na główne rynki handlowe, celem zakupienia towarów za tysiące dolarów w miejsce towarów sprzedanych podczas tej wyprzedaży.

"Wyprzedaż ta jest dowodem, że firma nasza wielce przyczynia się do utrzymania w ruchu przemysłu . . . że oprócz zwiększenia liczby pracowników w naszych składach, przyczyniamy się do zmniejszenia bezrobocia w wielu fabrykach w całym kraju."

W ważniejszych departamentach naszych składów, jak w departamencie mebli, firanek, draperji, przyborów automobilowych, sprzętów domowych i odzieży jesiennej i zimowej, był niebywały ruch. Podczas tej wyprzedaży każdy klient otrzymał ładną reprodukcję portretu Prezydenta Roosevelta, rozmiaru 20x16 cali.

(R. M.)

Peptonurja jest to niedostateczne wytwarzanie się pepsyny podczas trawienia, w organiźmie żywym.

Z POLSKIEGO KLUBU ARTYSTYCZNEGO.

Już w nadchodzącą niedzielę, dnia 15go b. m. po południu odbędzie się koncert połączony z recepją i herbatką dla pani Ireny z Korzeniwskich Burskiej, a także przy współudziale panny Wandy Paul, wybitnej pianistki; solistką tej prawdziwej uczty artystycznej będzie pani J. Burska, która odśpiewa cały szereg popisowych aryj ze swego nader bogatego repertuaru. Przy tem zaznaczyć należy, iż będzie to pierwszy występ tej utalentowanej artystki dla publiczności polskiej po jej występach na scenie opery letniej w Ravinia parku, gdzie w latach poprzednich Polski Klub Artystyczny urządzał dnie pieśni i muzyki polskiej przy jej współudziale. Pani Burska położyła znaczne zasługi na niwie krzewienia sztuki polskiej, względnie pieśni polskiej na terenie Stanów Zjednoczonych i z tej też racji Polski Klub Artystyczny uznał za stosowne przyznać jej honorowe członkostwo P. K. A. — Spodziewać się należy, że koncert niedzielny będzie pełnym sukcesem, że publiczność nasza szczelnie wypełni salę Illinois Women's Athletic Club przy Pearson ul. i Towe Court; koncert rozpocznie się o godz. 4ej po południu.

Po wszelkie informacje w tym przedmiocie zwracać się należy do przewodniczącej komitetu, p. doktorowej Zielińskiej, Kildare 7239; Ludwiki Paczyńskiej, South Shore 2739; p. Heleny Skudnig, Pensacola 0432; p. M. Steczyńskiej, Kildare 2536; oraz u panien: Adeli Łagodzińskiej, Kildare 5231, Adeli Radeckiej, Kildare 1840, Pelagji Suchomskiej, Canal 0465, Zofji Warszewskiej Brunswick 2486, a także i w aptece p. Wład. Wieczorka, 1174 Milwaukee ave.

*

Sekcja dramatyczna Polskiego Klubu Artystycznego odbyła swe posiedzenie w ub. piątek w sali klubu Fautleroy, na którem omawiano sprawy związane z działalnością sceniczną oraz wystawieniem szeregu sztuk dramatycznych podczas p. sezonu. Panna Urbanowska, prezeska wspomnianej sekcji przewodniczyła obradom.

*

Sekcja plastyczna odbędzie swe pierwsze posiedzenie powakacyjne w nadchodzący piątek wieczorem w lokalu Polskiego Klubu Artystycznego przy Pierce ul

*

Prace artystów malarzy polskich znalazły miejsce w nowym lokalu szkoły handlowej, zorganizowanej i prowadzonej przez Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Polskich, pnr. 1121 No. Ashland ave.

Dzieła N. Czarnowskiego, W. Mazeskiego, A. Dziurdzika i E. Choroszewskiego porozwieszano w poszczególnych pokojach szkoły jak i biurach Stowarzyszenia. Głównym celem tej wystawy jest, — jak zaznaczył p. W. Wieczorek, wzbudzenie zainteresowania wśród uczącej się młodzieży do sztuki,—wzbudzenie poczucia do rzeczy pięknych, budujących i estetycznychv wystawa ta będzie mieć charakter stały, zmieniane będą tylko prace poszczególnych artystów, którzy mogą dzieła swe na pewien czas umieszczać w lokalach Stow. Kupców Polskich. — Przewodniczący sekcji plastycznej Polskiego Klubu Artystycznego, p. Norbert Czarnowski zaprosił niemal wszystkich artystów-malarzy polskiego pochodzenia, lecz tylko trzech w osobach wyżej wspomnianych, zgłosiło swe prace.

Na całość wystawy składa się kilkanaście najnowszych obrazów i portretów w wykonaniu pp. N. Czarnowskiego, W. Mazeskiego, A. Dziurdzika i E. Choroszweskiego, z których kilka zasługuje na szczególne wyróżnienie.

Myśl Stow. Kupców jak zarządu szkoły handlowej, który nosi się także z zamiarem wprowadzenia kursu sztuki w zastosowaniu do handlu, zasługuje na uznanie, — dobrzeby było gdyby inni nasi artyści ideę tą poparli przez czynny współudział w nowych dążeniach zorganizowanego kupiectwa polskiego. Otwarcie wystawy odbyło się w ub. niedzielę z okazji inauguracji roku szkolnego w uczelni Stow. Kupców Polskich.

*

Wub. niedzielę kilku członków sekcji plastycznej Polskiego Klubu Artystycznego w osobach przewodniczącego p. N. Czarnowskiego, W. Mazeskiego i E. Choroszewskiego, zwiedziło pracownię rzeźbiarsko-dekoracyjną p. Ludwika Lacha pnr. 1753 No. Damen ave., — który w r. b. obchodzi 15-lecie pracy na niwie zawodowo-artystycznej. P. L. Lach zaznajamiał gości ze swemi pracami, udzielając jednocześnie objaśnień w odniesieniu do robót rzeźbiarskich i dekoracyjnych, procesu i z punktu widzenia technicznego.

ANOTHER AJAX DEFIES THE LIGHTNING!



NOTATKI OSOBISTE.

W ubiegły wtorek wieczorem dnia 26go września, w wielkiej sali jadalnej hotelu Stevens, grono przyjaciół i sympatyków, prawdziwa wiara Sokola z poszczególnych Gniazd oraz urzędników i reprezentantów innych organizacyj urządzili miłą niespodziankę dla ustępujących byłych urzędników Okręgu II Sokolstwa, a mianowicie druha T. Sawickiego, prezesa Okręgu IIgo, druhnę K. Drzewiecką, wice-prezeskę, K. Karaśkiewicza, wiceprezesa i druhnę O. Obrzut, wydziałową. Przy suto zastawionem i cudnie ustrojonem w prześliczne kwiaty stole, przemawiali z osobna druhny i druhowie, wyrażając zasługi, pracę i poświęcenie dla dobra tak Okręgu jak i całego Sokolstwa; zaś w dowód za tak szczerą i otwartą pracę sokolą, obdarzono ich upominkami i ozdobnemi godłami sokolemi. Przy dźwiękach orkiestry hotelowej odegrany był hymn polski i amerykański, a na zakończenie bardzo umiejętnie wraz z orkiestrą odśpiewano Ospały i Gnuśny. Tak zakończono ten miły wieczorek, który pozostanie w pamięci uczestników, a zwłaszcza Solenizantom, którzy w ocenionej radości wyrazili swe podziękowanie zaznaczając, iż wytrwale do zgonu pracować dalej będą dla dobra i rozwoju tej idealnej i zaszczytnej organizacji Sokolstwa w Ameryce, ażeby wyrównać się tutaj, z macieżą Sokolstwa w Polsce.

Z HAWTHORNE - CICERO.

Czternastoletni Edward Haremza, mieszkający z rodzicami pnr. 2905 So. 48 Ct., uganiając za piłką przypadkowo poślizgnął się na ulicy i upadł, wskutek czego doznał złamania prawej nogi poniżej kolana. — Znajduje się w szpitalu powiatowym pod opieką lekarską.

*

Odbył się przed kilku dniami w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej ślub p. Jerzego Gniczek z panną Jadwigą Kubiak.

*

Wypadkowi uległ 73-letni Stanisław Bandur ,zam. pnr. 2337 So. 53cia ave., kiedy przechodził krzyżówkę przy 54tej ave. i Cermak Road, został uderzony przez automobil ciężarowy, kierowany przez J. Byrne'a z Chicago Daily News.— Starzec doznał poważnych obrażeń cielesnych. Przewieziono go do szpitala powiatowego.

*

Klub p. n. „Young Republican Boosters Club" zapowiada zabawę taneczną, mającą się odbyć w sobotę, dnia 4go listopada, w sali ob. Graidowskiego, pnr. 2923 So. 48ma ave.

*

Parafja Matki Boskiej Częstochowskiej przygotowuje się do zabawy, na której będzie można zobaczyć „wiejskie wesele." Ta impreza odbędzie się dnia 5go listopada, w sali Hawthorne Community House. W skład komitetu tej zabawy wchodzą: pani A. Pietrzak, przew.; panna L. Dutkiewicz, sekr.; pani A. Maciejewska, kasjerka; pani M. Wachowicz ,pani P. Wiza, pani E. Ważna i pani M. Skrzypczak. Na czele całego komitetu stoi X. Henryk Pippenkoter. — Dochód z tej wielkiej zabawy przeznaczony na korzyść parafji.

*

Klub p. n. „Maciejewski's Booster Club" urządza zabawę taneczną w sobotę, dnia 14-go października, w sali Hawthorne Community. Przygotowania do tej zabawy w pełnym biegu.

*

W tym miesiącu na kalendarzu zabaw cicerowskich są zabawy klubu West End Sportsmen, która się odbędzie w sobotę, dnia 21go października w Hawthorne Community i zabawa ciężkich czasów klubu młodzieży p. n. „Waco Indians A. C.", która odbędzie się dnia 28go października, w polskiej sokolni.

*

Dnia 4-go listopada, odbędzie się zabawa klubu Cicero Jolly Fellows, w sokolni im. Adama Osińskiego, przy 48mym court i 29tej ul. Na czele komitetu stoi p. Edward Miller.

ŻYCIE WYTWORNE.

Pinkus Rypiner po usilnych staraniach dostał zaproszenie na obiad od swego bogatego kuzyna. Pragnąc siedzieć możliwie najbliżej kuzyna, zwrócił się do lokaja z odpowiednią prośbą, popartą 5 złotemi.

Niestety, Pinkus dostał miejsce na szarym końcu, rozgoryczony więc, wymawia to lokajowi.

— Nie mogłem — tłumaczy się służący — pan dał mi 10 zł., żebym jak najdalej posadził pana, panie Rypiner.

Makadamizować znaczy pokrywać drogę bitą kamieniami drobno tłuczonemi, by była twarda i gładka.